Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 31 LIPCA 1934 NR. 208

Nowy rząd w Austrji

Dr. Schuschnigg kanclerzem



Uczestnicy wycieczki polskich dziennikarzy ze Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady przed hotelem „Monopol" w Katowicach.

Wiedeń, 30 lipca.

Prowadzone przez prez. Miklasa rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu, zostały późną nocą zakończone. Prezydent powierzył stanowisko kanclerza dotychczasowemu ministrowi oświaty dr. Schuschniggowi.

Nowy kanclerz objąki teki obrony narodowej, oświaty i sprawiedliwości. W każdem z tych ministerstw będzie mianowany sekretarz stanu. Ks. Starhemberg zatrzymał stanowisko wicekanclerza oraz objął ministerstwo bezpieczeństwa. Ministrem spraw zagranicznych został dotychczasowy minister sprawiedliwości baron Berger Waldenegg. Minister bez teki, major Fey pozostaje również w gabinecie i zachowuje funkcje komisarza generalnego dla zwalcznia działalności antypaństwowej. Ministrowie: finansów dr. Buresch, handlu i komunikacji Stockinger i opieki społecznej baron von Neustädter-Stürmer pozostają na swych stanowiskach.

Ministerstwo rolnictwa i leśnictwa nie zostało dotychczas obsadzone.

Kanclerz mianował zastępcą swym dla spraw obrony krajowej dotychczasowego sekretarza stanu generała Wilhelma Zehnera, zastępcą w ministerstwie oświaty — szefa sekcji dr. Pertnera, zastępcą w ministerstwie sprawiedliwości — dotychczasowego sekretarza stanu Karola Karwinsky'ego.

Wicekanclerzowi przydzielony będzie dla spraw bezpieczeństwa publicznego specjalny sekretarz stanu, którego nominacja wkrótce nastąpi.

Ministrowi rolnictwa, który ma być dodatkowo mianowany, przydzielony zostanie, jako sekretarz stanu dotychczasowy sekretarz stanu Ilg.

Sekretarz stanu dla spraw socjalno-politycznych przy ministrze opieki społecznej zostanie powołany z kół robotniczych.

W okresie przejściowym powierzono ministrowi Bergerowi kierownictwo sprawami ministerstwa sprawiedliwości, a sekretarzowi stanu Karwinsky'emu — dalsze kierowanie sprawami bezpieczeństwa publicznego. Również dotychczasowy sekretarz stanu Tauschitz zatrzyma przez krótki okres przejściowy agendy sekretarza stanu spraw zagranicznych.

Kim jest nowy kanclerz

Wiedeń, 30 lipca.

Nowy kanclerz austrjacki **dr. Kurt Edward von Schuschnigg** urodził się dnia 14 grudnia 1807 roku. Studja gimnazjalne odbywał w Feldkirch, a następnie studjował prawo na uniwersytecie w Innsbrucku. W 1915 roku Schuschnigg po ukończeniu szkoły wojskowej walczył na froncie włoskim w randze porucznika i dostaje się do niewoli. Do Austrji powraca we wrześniu 1919 r. i studjuje nadal prawo w Innsbrucku, uzyskując doktorat w 1922 roku. Następnie dr. Schuschnigg otwiera kancelarję adwokacką w Innsbrucku i prowadzi ożywioną działalność w kołach katolickich. W kwietniu 1927 r. zostaje obrany posłem do parlamentu i odgrywa odrazu wybitną rolę w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem. Mianowany ministrem sprawiedliwości w gabinecie Burescha dnia 29 stycznia 1932 roku, dr. Schuschnigg zachowuje tę tekę w kolejnych gabinetach dr. Dollfussa. Podczas ostatniej rekonstrukcji gabinetu w dniu 13 lipca br. dr. Schuschnigg ustępuje tekę sprawiedliwości baronowi Berger-Woldeneggowi, obejmując tekę oświecenia publicznego.

Jak wiadomo, po zamordowaniu kanclerza Dollfussa prezydent Miklas powierzył dr. Schuschniggowi tymczasowe kierownictwo rządu, aż do chwili powrotu wicekanclerza ks. Starhemberga. Kandydatura dr. Schuschnigga na kanclerza była popierana przez wyższe sfery duchowne z kardynałem Innitzerem na czele. Dr. Schuschnigg uchodzi pozatem za polityka, zbliżonego do kół monarchistycznych.

Nocna przysięga

Wiedeń, 30-go lipca.

Nowo mianowany kanclerz Schuschnigg złożył wraz z członkami swego gabinetu **przysięgę na konstytucję na ręce prezydenta republiki Miklasa. Akt zaprzysiężenia odbył się w godzinach nocnych co wykazywałoby na to, że chodziło, o pośpiech.** Prezydent podniósł zasługi tragicznie zmarłego kanclerza i wzrócił się z apelem do nowych ministrów, **by dzieło Dollfussa kontynuowali.** Prezydent Miklas oświadczył, że w dotychczasowej pracy dr-a Schuschnigga widzi dostateczną rękojmię spełnienia pokładanych w nim nadziei.

Kanclerz oświadczył, **że testament polityczny Dollfussa przypieczętowany jego krwią wypełniony będzie całkowicie.**

Walki w Styrji

Wiedeń, 30 lipca.

Austrjackie ministerstwo spraw wojskowych podaje **opis zaciętych walk o przełęcz Pyhrn w Styrji,** które rozegrały się dnia 26 bm. między wojskami rządowemi a powstańcami. Walka była utrudniona, ponieważ **narodowi socjaliści ostrzeliwali żołnierzy z każdego domu, z poza drzew i skał.** Główna kwatera powstańców znajdowała się w gospodzie Essla. Kilka celnych strzałów armatnich i miotaczy min **zburzyło jednak gospodę, która wyleciała w powietrze.** Na strychu domu ukryte były materjały wybuchowe. Po zdobyciu przełęczy Pyhrn opór powstańców został przełamany.

W Clowcu znaleziono u jednego z aresztowanych przywódców narodowo-socjalistycznych kartkę tej treści: **„Podać iskrowo wszystkim: Austrja i stacja monachijska. Brygada karyntyjska rozpoczyna między godz. 12 a 13."** Dochodzenia wykryły tajną nadawczą stację w państwowej szkole przemysłowej. Dyrektor szkoły został aresztowany.

We wtorek sąd nad zamachowcami

Wiedeń, 30-go lipca.

Trybunał wojenny dla osądzenia sprawców ostatniego zamachu stanu został zwołany na wtorek. Przypuszczalnie jednak posiedzenie będzie odroczone, aż do chwili zakończenia dochodzeń mających na celu wykrycie wszystkich nici spisku.

Pod koniec bież. tygodnia zamierza rząd austrjacki wydać **komunikat o wypadkach z dnia 25 lipca.** Władze sądowe mają nadzieję, że uzyskaja cenny materjał **z zeznań posła austrjackiego w Rzymie dr. Rintelena,** który przewieziony został **do szpitala więziennego.** Stan jego zdrowia poprawił się tak dalece, że prawdopodobnie już w b. środę sędzia śledczy będzie go mógł przesłuchać.

Gwałty niemieckie

Londyn, 30-go lipca.

„Times" podkreśla, że metody teroru, stosowane przez narodowych - socjalistów w Austrji przypominają żywo **wypadki z początku wielkiej wojny, kiedy dowództwa armji niemieckiej usiłowały z niesłychanem terorem szerzyć postrach wśród ludności krajów nieprzyjacielskich, aby w ten sposób usiłować złamać ich siłę odporu.** Skutek był przeciwny od oczekiwanego. Gwałty armji niemieckiej wywołały fale powszechnego oburzenia i przyczyniły się do wzmocnienia obozu aljantów. Podobny rezultat — pisze dziennik londyński — przyniosą także obecne metody hitlerowców.

Tragiczna przejażdżka żaglówką po Bugu

Warszawa, 30. lipca.

Z miejscowości Rybienko nad Bugiem otrzymujemy wiadomość **o tragicznym wypadku, w którym znalazła śmierć córka zmarłego ministra oświaty Czerwińskiego oraz syn naczelnika wydziału w tem ministerjum, p. Suchenka.**

Młodzi ludzie wybrali się na przejażdżkę małym jachtem żaglowym po Bugu. Gdy już byli pośrodku rzeki, nagły powiew wiatru **wywrócił łódź. Wobec braku świadków, trudno jest ustalić szczegóły. Córka ministra i syn naczelnika utonęli. Zwłok nie odnaleziono.**

Pamiętaj o powodzianach

Komunista niedoszłym mordercą

Krwawa bójka na ulicy w Czeladzi

W ub. niedzielę wieczorem na ulicy Milowickiej w Czeladzi doszło do krwawej bójki, zakończonej tragicznie.

Zamieszkały przy tejże ulicy Bolesław Stanek, karany kilkuletniem więzieniem komunista, w pewnej chwili wszczął bójkę ze swym kolegą Bolesławem Kurkiewiczem (Bytomska nr. 20).

Wysportowany Kurkiewicz pobił dotkliwie Stanka, który w napadzie szału wydobył z kieszeni otwarty scyzoryk, zatapiając ostrze, aż po rękojeść w brzuchu swego przeciwnika.

Ciężko ranny Kurkiewicz, upadł na ziemię, przyciskając rękami wypływające z rany wnętrzności.

O krwawej masakrze zawiadomiono policję, która rannego przewiozła do szpitala w Będzinie, a niedoszłego mordercę osadziła w areszcie. Stan Kurkiewicza jest b. ciężki.

Najciekawszym jest fakt, że rano przesłuchiwany Stanek ze świetnie udanem zdumieniem słucha ciężkiego oskarżenia, twierdząc, że poprzedniego wieczora był mocno pijany i niczego nie pamięta.

Oddano go do dyspozycji władz sądowych.

Wtorek **31** lipca 1934	Dziś: Ignacego Soy. Jutro: Piotra w okowach Wschód słońca: g. 4 m. 17 Zachód: g. 19 m. 55 Długość dnia: g. 15 m. 38

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

TEATR LUDOWY W CHORZOWIE.

Środa, 1 sierpnia o godz. 20 „Frunąjąca Dziewica", wesoła farsa w 3-ch aktach Arnolda i Bacha, wystawiona zostanie tylko jeden raz przez artystów krakowskiego teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOTWICE. Capitol: „Serce olbrzyma" i najnowszy reportaż filmowy „Powódź w Polsce". Casino: „Źle kochana". Krew teatralna i „Trzy świnki". Colosseum: „Madame Guillotino". Palace „Madame Butterfly". Rialto: „Świat bez mężczyzn". Union: „W Krainie Wiecznego Uśmiechu".

CHORZÓW I. Apollo: „Maskarada miłości" i „Sabra". Colosseum: „On i jego sługa" i „Syn mimowoli".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RADJO.

ŚRODA, 1 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Płyty. 13.05 Koncert. 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Transmisja z otwarcia igrzysk sportowych Polaków z Zagranicy w Warszawie. 16.20 Opowiadanie dla dzieci. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Recital skrzypcowy Antoniego Szafranka. 19.00 Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Czasy „Ogniem i mieczem" oraz „Potopu" w ujęciu romantyków". 19.15 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Recital fortepianowy prof. Brachockiego. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Koncert z kompozycyj Ludomira Różyckiego. 22.15 Rozwiązanie drugiego logogryfa muzycznego — płyty. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **PIELGRZYMKA Z ZAŁĘŻA DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ** na uroczystości Wniebowzięcia N. M. P. wyruszy **dnia 10-go sierpnia, a wróci 15 sierpnia.** Koszt biletu w obie strony wynosi 6 zł. Pragnący wziąć udział w pielgrzymce zechcą się zgłosić u przewodnika: **p. Piotra Mamlasa, Załęże, ulica Zarębskiego 3.**

— **KTO PONOSI WINĘ?** Na kop. **„Richtera"** w Siemianowicach, na polu północnem II, robotnik Piotr Żyła, zatrudniony przy linociągu, z powodu osunięcia się liny, obciążonej wozami, uderzony został w głowę, padając na miejscu bez przytomności. Po dłuższych wysiłkach zdołano Z. przywołać do przytomności, po chwili jednak znowu utracił przytomność. Dopiero w szpitalu Sp. Br. ponownie przywołano go do przytomności. (sim)

— **BÓJKA NA NOŻE.** Między rodziną Palla w Małej Dąbrówce od dłuższego czasu wybuchały waśnie, które wreszcie w ubiegły piątek spowodowały zaciętą bójkę. W bójce chwycono nawet za noże. W wyniku bójki 59-letni Palla doznał złamania żeber. Inwalidę odstawiono do szpitala Sp. Br. w Siemianowicach w stanie bardzo groźnym. (sim.)

— **KRADZIEŻ 250 WORKÓW.** W nocy na 29 bm., po wybiciu szyby w oknie, włamano się do magazynu w starym browarze w Szopienicach i skradziono na szkodę urzędu gminnego w Szopienicach 250 worków wartości 250 zł.

— **KRADZIEŻ PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH.** Nieznani do tej pory osobnicy skradli na linji telefonicznej Kochłowice-Katowice-Ligota około 400 metrów drutu miedzianego. (ok.)

— **KARA ICH NIE MINIE.** Niejaki Frey Piotr z Brzozowic został napadnięty i ciężko pobity przez Fadurę Franciszka, jego syna Antoniego i Buszkę Karola z Brzozowic. Frey doznał takich ran, że musiano go odtransportować do szpitala w Szarleju. Przeciwko napastnikom prowadzi policja dochodzenia karne. (zo.)

— **BESTJALSKI WYBRYK.** Na dworcu kolejowym w Chorzowie Dz. I. i Dz. III. nieznani do tej pory osobnicy obrzucili kamieniami pociąg towarowy. Jeden z kolejarzy został skaleczony w głowę tak, że zmuszony był poddać się opiece lekarskiej. (ok.)

— **ODPUST W BRZEZCACH.** Dn. 22 bm. odbył się w Brzezcach, pow. Pszczyński odpust ku czci M. B. Szkaplerznej, połączony z 25-leciem istnienia kościoła, jednego z najpiękniejszych w powiecie. Na odpust przybyły b. liczne procesje z całej okolicy, oraz duchowieństwo z okolicznych parafij. Kazanie wygłosił ks. misj. Godzlek z Mizerowa, a sumę odprawił O. Franciszkanin Czembor z Brzeczów. Wielkie zasługi około budowy kościoła ponieśli ks. prob. Cedzich oraz ks. prob. Runau.

Wyrok Sądu Apelacyjnego

na członków „Deutsche Partei" z Siemianowic

Jak to zapowiadaliśmy, Sąd Apelacyjny w Katowicach ogłosił w ub. poniedziałek **wyrok przeciwko 31 członkom „Deutsche Partei"** z Siemianowic, którzy w listopadzie ub. roku wracając z wiecu z Katowic na szosie do Siemianowic, obok huty „Jerzego" i śpiewając prowokacyjne piosenki niemieckie napadli na posterunkowych i dotkliwie ich poturbowali.

Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy **uchylił wyrok I instancji i uwolnił oskarżonych od zarzutu dopuszczenia się gwałtu na posterunkowych policji, lecz zasądził ich za wywołanie zbiegowiska i zakłócenie spokoju publicznego na 4 tygodnie aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem wykonania kary.** W motywach wyroku sąd podkreślił, że zostało niezbicie udowodnione, że napad na policjantów miał miejsce, **jednak sąd na postawie zeznań, świadków nie mógł przyjąć, że wszyscy oskarżeni wiedzieli o tem, że na czele pochodu dokonywano gwałtu na urzędnikach.** Natomiast wszyscy oskarżeni brali udział w zbiegowisku i na wezwanie posterunkowych policji do rozejścia się, **nie reagowali.** Śpiewając niemieckie piosenki, oskarżeni zakłócali spokój publiczny tembardziej, że zajście to miało **miejsce pomiędzy godz. 23 a 24 w nocy.** Jak nas informują, oskarżeni wyrok ten przyjęli i obrońca ich adw. dr. Anrendt **nie będzie zgłaszał kasacji.** (s.)

Działkowcy śląscy zbierają warzywa i owoce

dla powodzian

Zarząd Okr. Związku Tow. Ogródków Działkowych i Przydomowych Woj. Śląskiego zwraca się na tej drodze do wszystkich towarzystw ogródków działkowych i przydomowych województwa z wezwaniem **o wzięcie czynnego udziału w akcji pomocy dla ofiar powodzi.**

W tym celu we wszystkich towarzystwach należy **przeprowadzić zbiórkę warzyw i owoców. Zebrane warzywa należy spakować do koszów, zaszyć workiem i zaadresować wprost do „Powiatowego Komitetu Pomocy Powodzianom w Tarnowie".** Zaadresowane przesyłki, zapatrzone napisem — **„przesyłka żywnościowa"** — należy nadawać na stacjach kolejowych. Przesyłki dla powodzian przewozi kolej bezpłatnie.

Ponadto w koloniach należy urządzić **„święto kwiatów"**, a dochód uzyskany z tych imprez, przeznaczyć na powodzian. W towarzystwach zamożniejszych należy przeprowadzić **zbiórkę odzieży i pieniędzy.** Odzież i bieliznę przesłać w ten sam sposób, jak warzywa, a zebrane pieniądze przekazać do **„Działkowca Śląskiego" — konto P. K. O. nr. 303.607 — zaznaczając na blankiecie „dla powodzian".**

O wysłanych przesyłkach jarzyn, owoców, odzieży i pieniędzy zawiadomić należy Zarząd Okr. Związku, podając wagę i wartość poszczególnych przesyłek. Akcję zbiórkową należy przeprowadzić bezwłocznie i w miarę możności kilkakrotnie.

Wyświetlenie tajemniczej sprawy

W lesie znaleziono porzuconą garderobę z papierami

Dn. 28 bm. strażnik graniczny z placówki Ochojec, pow. Rybnik, znalazł w lesie nad granicą **suknię kobiecą, różne drobne części garderoby oraz 2 karty cyrkulacyjne na nazwisko 48-letniej Otylji Sodemanowej z Siemianowic i legitymację „Volksbundu".**

Sprawą tą zajęła się policja, która w toku dochodzeń ustaliła, **że Sodemanowa bawiła w tych dniach u szwagra w Rybniku,** poczem miała wrócić do Siemianowic.

Dalej stwierdzono, że w dn. 26 bm. jakaś **nieznana kobieta pytała się na przejściu granicznem w Chwałęcicach o drogę do Siemianowic.**

Wobec tego porozumiano się z policją siemianowicką i tam stwierdzono, że **S. wyszła z domu 22 bm. i już więcej nie wróciła.** W międzyczasie nadeszła wiadomość, że S., która jest umysłowo chora, przytrzymano po przekroczeniu granicy w Gliwicach. S. odstawiona będzie do domu.

Kurs szycia w klasztorze SS. Miłosierdzia

w Chorzowie

W dniu 16 sierpnia br. rozpocznie się w klasztorze Sióstr Miłosierdzia (Gimnazjalna 45) **kurs i nauka szycia,** w szwalni robót ręcznych oraz w szwalni białego i domowego szycia. Panienki i młode mężatki **mają okazję wyuczyć się różnych robótek, kroju i szycia praktycznego i oszczędnego.** Ucząc się, wykonują zarazem ładne robótki, szyją dla siebie i swoich wszelką bieliznę damską, męską, dziecięcą, pojedynczą i modną, na życzenie i wyprawy, sukienki dla dzieci i domowe suknie dla dorosłych. Dla mniej zamożnych i ubogich stosowane są ulgi.

W klasztorze **przyjmuje się także zamówienia na robótki i hafty modne,** szycie wszelkiej bielizny i wykonuje się kompletne wyprawy. Przyjmuje się zamówienia na ornaty i wszelkie paramenta kościelne, wykonuje się chorągwie i sztandary według życzenia — po cenach bardzo przystępnych. Można także korzystać z nauki malarstwa i muzyki.

Bliższych informacyj **udziela się codziennie rano od godz. 8 do 9, po południu od godz. 12,30 do 14.** W każdą sobotę od godz. 8—9, po poł. od 3—5.

Z naszej strony **kursy polecamy szczególnej uwadze Szan. Czytelników.** SS. Miłosierdzia pracują z wielkiem poświęceniem nad wyszkoleniem kursistek, o czem świadczą coroczne wystawy robót ręcznych, bielizny itp. ogólnie podziwiane.

Zruchu budowlanego w Lublińcu

Z Lublińca donoszą nam, że zapowiedziane na bież. rok **roboty budowlane w Lublińcu zawiodły, gdyż dotychczas zostały zaledwie w części przeprowadzone.** W tych dniach rozpoczęto dopiero końcowe roboty przy budowie szkoły powszechnej.

Do zaniechania robót budowlanych przyczynił się **głównie brak spodziewanej pożyczki wojewódzkiej.** Projektowana budowa szkoły rolniczej zakończona będzie prawdopodobnie już w jesieni br. Budowa zakładu dla głuchoniemych również zapowiada się na ukończeniu. Termin zupełnego zakończenia tych robót wzgl. uruchomienia zakładu nie jest jeszcze wiadomy. (pg)

Pielgrzymka do Rzymu

Liga Katolicka w Katowicach (Pilsudskiego 58), organizuje **we wrześniu br. pielgrzymkę do Rzymu,** która odwiedzi również Neapol i obecna będzie w Katedrze Neapolitańskiej podczas cudu wrzenia Krwi Św. Januarego. W Neapolu pielgrzymka spotka się z J. Em. Ks. Kardynałem Prymasem Dr. Augustem Hlondem, udającym się na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. Podczas pobytu w Neapolu pielgrzymka zwiedzi **Pompeję, Wezuwjusz i Capri.** W programie Pielgrzymki przewidziane jest pozatem **zwiedzenie Florencji, Padwy, Wenecji i Wiednia.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Czarowna noc". Palace: „Hazard życia". — „Ognisty trójkąt". Eden: „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".

BĘDZIN. Dowości: „7 dni szczęścia" i „M?". Światowid: „Marjo". Apollo: „Baroud".

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna".

ZAWIERCIE. Stella: „Byłem Ci wierny".

— **SENSACYJNA POGŁOSKA.** W ub. poniedziałek w Czeladzi rozeszła się pogłoska o rzekomej tragicznej śmierci rodziny nauczycielskiej p.p. Bandurskich z Czeladzi, przebywających na wakacjach w Małopolsce. Według pogłoski mieli oni zginąć w falach wezbranych rzek.

— **DWIE OFIARY.** St. post. Rozenberg, który zastrzelił żonę, a potem strzelił sobie w głowę, oraz szofer Kaczmarzyk, którego samochód w ub. niedzielę rozbity został w Sosnowcu przez pociąg, żyją dotychczas, chociaż stan ich zdrowia jest bardzo groźny. Rozenberga prawdopodobnie uda się utrzymać przy życiu.

— **POD ADRESEM MAGISTRATU SOSNOWCA.** Mieszkańcy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu żalą się, że magistrat na teren, gdzie urządzony jest park miejski, wywozi z rzeźni miejskiej nieczystości, które leżą całemi dniami, zatruwając powietrze. Że nie wpływa to dodatnio na zdrowie mieszkańców, o tem nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

— **W UB. PONIEDZIAŁEK SEJMIK BĘDZIŃSKI** rozpoczął budowę szosy Będzin — Czeladź, wstrzymując komunikację na tym odcinku. Autobusy narazie jeszcze są przepuszczane. Jeżeliby wstrzymano ruch autobusów, Czeladź zostanie zupełnie odcięta od Będzina.

— **ZAMKNIĘCIE SZOSY DO SOSNOWCA.** Przed kilku dniami zamknięto szosę Będzin — Sosnowiec przez Małobądź, ponieważ na odcinku od elektrowni do ul. Suchej rozpoczęto budowę jezdni z klinkieru. Przypuszczać należy, że olbrzymie tumany kurzu, ta prawdziwa plaga ludności okolicznej, zniknie na zawsze.

— **NAGŁY ZGON W DĄBROWIE.** W ub. poniedziałek na targu w Dąbrowie zasłabł nagle 67-letni Paweł Grzywna, zam. w Dąbrowie (Wesoła 13), emeryt Huty Bankowej, który wkrótce zmarł. Lekarz stwierdził paraliż mózgu.

Z okazji 25-lecia parafjanie wybudowali piękny parkan z sztucznych kamieni dokoła kościoła. Parkan, wykonany bezinteresownie, przedstawia się bardzo efektownie.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W piątek, 27 bm. o godz. 21 21-letnia Jadwiga Bujoczkówna, zam. w Nakle, wybrała się z wózkiem ręcznym do Świerklańca. Będąc na wzgórzu koło Nakla, usiadła do wózka, chcąc zjechać z pagórka do Świerklańca. Wobec jednak zbyt wielkiej spadzistości pagórka, wózek rozpędził się, skutkiem czego B. straciła panowanie nad wózkiem i najechała na przydrożne drzewo. Skutek najechania był fatalny, gdyż B doznała złamania lewej nogi w biodrach i ogólnego potłuczenia B. bezpośrednio po wypadku odstawiono do szpitala.

— **KŁUSOWNIK W POTRZASKU.** Gajowy hr. Donnersmarcka Stanisław Wyleżek zgłosił 27 bm. na posterunku policji w Tarnowskich Starych, że w dniu 25 lipca o godz. 12 min. 30 przytrzymał na gorącym uczynku kłusownictwa w parku hrabiowskim Mikołaja Śmieję z Rept Starych, z nabitą bronią, polującego na bażanty. Gajowy odebrał kłusownikowi broń, którą oddał na posterunku. Za nielegalne posiadanie broni sporządzono na Śmieję doniesienie do sądu. (Pi)

— **MŁOTKIEM W GŁOWĘ.** Dnia 27 bm. Franciszek Jeż z Żyglina, uderzony został przez Jana Kandzię młotkiem w głowę. Na winnego sporządzono doniesienie. (Pi)

— **KRADZIEŻE W LUBLINIECKIEM.** — W dniu 24 bm. nieznani sprawcy skradli ze śpichlerza Fr. Wita w Wlk. Łagiewnikach ok. 300 kg. żyta. Robotnik Stanisław Morawiec z Sączewa, pow. Będzin, jadąc szosą z Bukowca do Kalet okradziony został z kożucha. W kieszeni kożucha znajdowały się dwa dowody tożsamości konia, opiewające na nazwisko Twardczynska Kazimierza z Sączewa oraz książeczka wojskowa na nazwisko Morawca. Niejaka L. W., zamieszkała w Łebkach, gmina Węglowice, pow. Częstochowa, skradła ze składu obuwia Józefa Kucharczyka z Lublińca jedną parę nowych bucików, wartości 20 złotych. W., którą przytrzymano, buciki odebrano. (pg)

Wielka katastrofa samochodowa w Zabrzu

Dwie osoby ciężko ranne

W nocy na niedzielę samochód pewnego właściciela kina z Bytomia **najechał w Zabrzu na szosie, prowadzącej do Biskupic, na drzewo przydrożne,** przyczem karoserja samochodu **uległa doszczętnemu zdemolowaniu.**

Jadący samochodem pasażerowie, niejacy **Kanjut i Hoch,** doznali ciężkich obrażeń i w stanie ciężkim odstawieni zostali przez członków kolumny ratowniczej Czerwonego Krzyża do szpitala miejskiego w Zabrzu.

Przyczyny strasznej katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić, **ponieważ obie ofiary katastrofy do tej pory nie odzyskały przytomności.** Prawdopodobnie katastrofa nastąpiła z **powodu defektu kierownicy,** wskutek czego kierowca stracił panowanie nad wozem.

W Volksbundzie bez zmian...

Charakterystyczne przemówienie księcia Pszczyńskiego

W ub. sobotę, na plenarnem posiedzeniu delegatów Volksbundu, prezes Volksbundu, książę Pszczyński, wygłosił obszerne przemówienie, w którem poruszył m. in. sprawę ostatnio zawartej polsko - niemieckiej umowy, o nieagresji.

Prezes Volksbundu stwierdził, że mniejszość niemiecka w Polsce pokładała wiele nadziei w tej umowie. Szybko jednak nastąpiło rozczarowanie, przeciwieństwa bowiem polsko - niemieckie nie dadzą się dziś ani jutro usunąć. Przeciwnie, stosunki wzajemne uległy ostatnio dalszemu zaostrzeniu. Z dnia na dzień — mówił książę Pszczyński — zwalnia się coraz więcej niemieckich pracowników, nie przyjmując ich po zakończeniu urlopów turnusowych i nie zapośredniczając do pracy. Stanowisko polskiej opinji publicznej oraz władz polskich jest tembardziej niezrozumiałe — powiada pan na Pszczynie — że w Czechosłowacji tamtejszą ludność polską traktuje się w analogiczny sposób, co w Polsce wywołuje jednomyślną burzę protestów. Jedynie, o ile chodzi o opiekę nad dzieckiem, mniejszość niemiecka niema powodu do żalenia się.

Z kolei książę Pszczyński omówił sprawę tarć w obozie niemieckim. Stwierdza on, że Volksbund, nie mieszając się do walk partyjnych w obozie niemieckim, będzie nadal dążył do utworzenia wspólnego frontu niemieckiego, **w myśl wskazówek głoszonych przez wodza Niemiec.**

Wkońcu przyjęto jednogłośnie nowe zasady programowe Volksbundu, w których m. in. jest mowa o tem, że nikt z poza Volksbundu nie może otrzymać z tej organizacji materjalnej czy innej pomocy. Pomoc ta będzie udzielona jedynie w wypadku koniecznej potrzeby, w miarę posiadanych środków i tylko członkom Volksbundu. W wyjątkowych tylko wypadkach pomoc będzie również udzielana nie członkom Volksbundu.

Pozatem dokonano jeszcze wyboru zarządu Volksbundu. Na prezesa wybrano księcia Pszczyńskiego, na pierwszego wiceprezesa posła Franza, na drugiego b. burmistrza Tarn. Gór, dr. Michatza. Senatora dr-a Panta, prowadzącego — jak wiadomo — od dłuższego czasu ostrą walkę z działaczami Volksbudu, do zarządu już nie wybrano. Nie został on zresztą na zjazd zaproszony.

Kierownikiem związku pozostanie nadal. Ulitz. W myśl uchwał zjazdu kierownictwo Volksbundu będzie mogło wykluczyć z organizacji każdego, kto działalnością swą „rozbija jedność obozu niemieckiego". Kierownictwo Volksbundu w ten sposób zyskało dla siebie prawo pozbycia się działacza katolickiego senatora dr-a Panta.

„Volksbund" nakreślił sobie niedwuznaczny program „ujednostajnienia" mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku na płaszczyźnie hitlerowskiej. Idea hitlerowskiej Volksgemeinschaft ma znaczenie nietylko kulturalno-narodowe. ale i **państwowo-polityczne i w żadnym wypadku nie da się pogodzić z postulatem lojalności wobec państwa,** którego członkowie mniejszości są obywatelami. Tego rodzaju stanowisko zajęte przez organizację mającą pretensję do odgrywania roli reprezentacji tej mniejszości, **może mniejszości tej tylko zaszkodzić,** bo ani państwo, ani większość polska nie może się temu przyglądać obojętnie.

Stosunek społeczeństwa polskiego do mniejszości niemieckiej w Polsce, której praw kulturalnych i narodowych nikt nie kwestjonuje, musi być zależny od stopnia lojalności tej mniejszości do państwa i większości polskiej. Sami Niemcy, będący obywatelami polskimi powinni dbać o to, żeby „Volksbund" nie mógł uchodzić za ich naczelną reprezentację, bo inaczej **skutki jego fatalnej polityki mogą spaść również i na te koła mniejszości niemieckiej na Śląsku, które się z tą polityką nie solidaryzują i pragną lojalnego współżycia z społeczeństwem polskiem i lojalnego stosunku do państwa.**



W niedzielę przejeżdżała przez Katowice reprezentacja polskich sportowców z Niemiec, która udawała się na igrzyska sportowe Polaków z zagranicy w Warszawie.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Szukano łupu - znaleziono formę do fabrykacji pieniędzy

Niezwykłe odkrycie policji

Niejaki Wilhelm Piotrowski, zam. w Kończycach, w pow. Katowickim, podejrzywany był przez policję o rzekome przechowywanie przedmiotów pochodzących z kradzieży. Z początkiem czerwca r. b. policja przeprowadziła u niego rewizję mieszkaniową, w czasie której dokonała nieoczekiwanego odkrycia. Zamiast skradzionych przedmiotów policja znalazła dobrze skonstruowaną formę, służącą do odlewania monet 50-groszowych.

Piotrowskiego aresztowano.

Jako podejrzany o fabrykowanie fałszywych monet, Piotrowski odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Chorzowie. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do zarzuconego mu czynu, twierdząc, że formę otrzymał przypadkowo i nie zamierzał fabrykować monet. Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom oskarżonego i zasądził go na rok więzienia. Wykonanie kary zawieszono Piotrowskiemu na przeciąg pięciu lat. (ok.)

„Trzymajcie złodzieja!"

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych ulica Miłowicka w Czeladzi była widownią **niezwykłego pościgu za złodziejem.**

Środkiem jezdni uciekał **dość dobrze ubrany mężczyzna,** a za nim pędziła grupa ludzi, krzycząc „trzymajcie złodzieja". W pościgu wzięli udział przechodnie i uciekiniera ujęto.

Jak się okazało, jest nim znany złodziejaszek z Sosnowca (Lipowa 4) **niejaki Stanisław Wierzchowski.**

Przy pomocy łomu włamał się on do mieszkania p. Wójcików w domu Pinkusa, szukając pieniędzy. W tym celu przekopał całe mieszkanie, **wyrzucając nawet słomę z sienników.**

W tym czasie wróciła właścicielka. Złodziej **powalił ją na ziemię** i jednym skokiem znalazł się na ulicy. Dzielna kobieta, w ręku której znalazł się urwany guzik marynarki złodzieja, puściła się za nim w pogoń i z pomocą przechodniów ujęła go, **oddając w ręce policji.**

Wierzchowski jest bratem słynnego przestępcy, który w czasie procesu w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu po wyroku skazującym, **porwał ze stołu krucyfiks, rzucając nim w sędziego.**

Jak Wilk okradł Mózga

Pan Henryk Wilk, mieszkaniec Sosnowca, utrzymywał serdeczne stosunki familijne ze swym kuzynem Franciszkiem Mózgiem, również zamieszkałym w Sosnowcu. Częste wzajemne wizyty coraz bardziej zacieśniały węzeł familijnego sentymentu, który do tego stopnia zbliżył kuzynów, że zwierzali się przed sobą z najgłębszych nawet tajemnic.

Pewnego razu, podczas uroczystego przyjęcia, w przystępie rozrzewniającej szczerości, p. Franciszek zwierzył się swemu kuzynowi, że posiada w jednej z domowych skrytek schowane 900 zł.

Upłynął jakiś czas. P. Henryk, będąc w potrzebie, przypomniał sobie wynurzenia swego kuzyna i, nie namyślając się długo, złożył wizytę swemu kuzynowi, lecz nie było go w domu.

Rezultatem tej nieoficjalnej wizyty był bardzo smutny fakt, gdy. p. Franciszek po powrocie do domu stwierdził brak przechowywanej gotówki.

Sprawa znalazła się przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu i aczkolwiek kuzynek wykręcał się jak mógł, winę mu udowodniono. Wobec czego sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Nogą w szybę, wartości 1000 zł.

Do szpitala w Chorzowie odstawiono 26-letniego Józefa Reischa, zam. w Chorzowie przy ul. Bogdaina 9, u którego stwierdzono bardzo poważne okaleczenia na nodze. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Reisch w stanie podchmielonym wybił nogą szybę okna wystawowego w składzie Józefa Szramka przy ul. Jagiellońskiej.

Zniszczona szyba przedstawiała wartość około 1000 zł. (ok.)

Aresztowanie oszusta

Do więzienia w Chorzowie odstawiono w ub. poniedziałek Edwarda Zygułę, ostatnio zam. w Chorzowie przy ul. Hajduckiej, który stoi pod zarzutem dopuszczenia się kilku oszustw. Zyguła odwiedzał w ostatnim czasie różne osoby, ofiarując im portrety Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego po cenie 5 zł od sztuki. Przyobiecał on kupującym otrzymanie lepszego zajęcia w warsztacie, w którym są zajęci. Oświadczał pozatem, że uzyskane ze sprzedaży sumy mają być przeznaczone na rzecz Zw. Pow. Śl. (ok.)

Śmierć górnika spowodowana upadkiem w kopalni

W dniu 27 bm., w podziemiach kopalni węgla „Matylda" w Lipinach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w wyniku którego ciężko ranny został 35-letni rębacz Augustyn Urbanek, zam. w Lipinach.

Wspomniany w czasie pracy upadł tak nieszczęśliwie na tor kolejki, że odniósł bardzo poważne okaleczenia na głowie.

Przewieziony do szpitala w Chorzowie zmarł w ub. poniedziałek. (ok.)

Proces Palki rozpocznie się w dniu 23 września br.

Rozprawa odbywać się będzie w Sądzie Okręg. w Katowicach

Na dzień 23 września br. został wyznaczony przed Sądem Okręgowym w Katowicach **sensacyjny proces przeciwko kolejarzowi Pawłowi Palce z Mysłowic,** któremu akt oskarżenia zarzucał zabójstwo **swego kolegi pracy** śp. Pioskowicza w magazynie kolejowym w Mysłowicach. Ze względu na to, że oskarżony do winy się nie przyznaje, a jedyny świadek tego tragicznego zajścia **nie żyje,** cały akt oskarżenia został przez prokuratora zbudowany **na podstawie poszlak obciążających Palkę;** proces ten budzi wśród kół kolejarzy i sfer prawniczych zrozumiałe zainteresowanie.

Jak wiadomo, w czasie tego krwawego zajścia oskarżony Palka został **ciężko postrzelony i przez kilka tygodni leczył się w szpitalu, cudem wprost uniknąwszy śmierci.** Najwięcej obciąża oskarżonego fakt, że podczas pierwszego przesłuchania skierował podejrzenie na zwolnionego **ze służby kolejarza,** który jednak w czasie śledztwa **wykazał swe alibi.** Zostało bowiem stwierdzone, że kolejarz ten nie mógł krytycznej chwili znajdować się w pobliżu mysłowickich magazynów kolejowych.

Akt oskarżenia stwierdza na podstawie dochodzeń i śledztwa, że oskarżony **zastrzelił śp. Pioskowicza,** a następnie w zamiarze popełnienia samobójstwa **sam się postrzelił.** Jako powód tej tajemniczej tragedji podaje akt oskarżenia nadużycia **popełnione przez Palkę w magazynie kolejowym,** o których wiedział śp. Pioskowicz i zamierzał **o nich donieść swej władzy przełożonej.** Rewolwer z którego strzelano został znaleziony w **czasie rewizji na dachu magazynu kolejowego.** Zachodzi obecnie więc pytanie, czy oskarżony z kulą w głowie miał na tyle sił, **by wyjść z biura magazynu, wrzucić** na dach **rewolwer** a następnie **powrócić do biura.** Do rozprawy zostanie wezwanych kilku wybitnych rzeczoznawców z **Poznania i Krakowa.**

Wobec tego, że wszyscy prawie świadkowie wezwani do rozprawy zamieszkują w Mysłowicach, ze względów oszczędnościowych tajemnicza ta sprawa będzie rozpatrywana w **gmachu sądu grodzkiego w Mysłowicach** i potrwa kilka dni.

Na rozprawę wyśle nasza redakcja specjalnego **sprawozdawcę, który dokładnie naszych czytelników o przebiegu rozprawy poinformuje.** (s)

Wpływy i rozchody Skarbu Śląskiego w kwietniu i maju br.

Wydatki Skarbu Śląskiego wyniosły w maju br. 5.608 tys. zł., wobec 7.259 tys. zł. w kwietnip br. i 6,727 tys. zł. w maju ub. r. Z ogólnej sumy przypada na administrację 5.080 tys. zł., na emerytury i zaopatrzenia 328 tys. zł. oraz na pozycję długów 200 tys. zł.

Dochody wyniosły w maju br. 7.200 tys. zł., wobec 6.156 tys. zł. w kwietniu br. oraz 6,757 tys. zł. w maju r. ub.

Z ogólnej sumy przypada na daniny publiczne 6,96 tys. zł., na administrację 230 tys. zł., oraz na emerytury i zaopatrzenia 4 tys. zł.

W okresie kwiecień — maj bież. roku budżetowego wydatki wyniosły 12.867 tys. zł., dochody zaś 13.356 tys. zł. W analogicznym okresie r. ub. wydatki wyniosły 14.890 tys. zł., dochody zaś 13.184 tys. zł.

Samobójstwo w więzieniu w Sosnowcu

Tragedja młodej żydówki - sieroty

W więzieniu sosnowieckiem przy ul. Towarowej miał miejsce **wypadek samobójczej śmierci.**

W jednej z cel odsiadywała karę dziewięcio miesięcznego więzienia **młoda żydówka Chaja Pukiet.** Dziewczyna, licząca około 20 lat, straciła ojca, pozostając z matką bez środków do życia. Żyły z zapomogi, udzielanej przez gminę żydowską, to też, gdy zapomogę cofnięto, **kobiety znalazły się w obliczu nędzy.**

Dziewczyna, chcąc zdobyć żywności dla siebie i matki **popełniła kradzież,** potem drugą i trzecią, a gdy ją wreszcie ujęto, **skazana została na 9 miesięcy więzienia.** Rozpaczała ona bardzo, a gdy znalazła się w celi, skorzystała z chwili samotności i, **zdjąwszy pończochę, powiesiła się na ramie okiennej.**

Wracające towarzyszki znalazły tuż tylko trupa, bo **wszelka pomoc okazała się daremną.**

Śmiertelny wypadek motocyklowy w Szarleju

Jedna ofiara wypadku poniosła śmierć

Dn. 29 bm. na ul. Piekarskiej w Szarleju-Piekarach jechał motocyklem niejaki **Jan Zdeblik** z Łagiewnik Śl., wioząc **z sobą braci Augustyna** i Ryszarda Szefczyków.

Wskutek szybkiej jazdy na skręcie szosy **najechał Zdeblik motocyklem na żelazny słup tramwajowy, wskutek czego motocykl uległ zupełnemu zniszczenui.** Sam Zdeblik wyszedł z wypadku bez szwanku, podczas, gdy bracia Szefczykowie **odnieśli ciężkie obrażenia.** Rannych odstawiono natychmiast do szpitala powiatowego w Szarleju, gdzie Ryszard Sz. po przeprowadzonej operacji **zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Męczennica w Koronie

81)

— Oho, nie jesteśmy sami! — rzekł cicho. — Kto to jest?

— Nie potrzebujesz jej się obawiać! — zawołała kobieta z brzydkim uśmiechem. — To głuchoniema Laura, którą mam w domu od kilku lat!

— Jak ona wypiękniała, nie byłbym jej poznał!

— Tak, głód służy jej znakomicie! Nie daję jej nic prawie do jedzenia, kija za to nie szczędzę, a ona rośnie i staje się codziennie ładniejszą!

— I nie wiesz jeszcze, kto i gdzie są jej rodzice? Kto ją położył owej nocy na progu tej chaty?

— Nie, ale co rok w dniu Narodzenia Matki Boskiej leży koło domu worek z dwustu lirami i kartka z napisem: „dla Laury".

Malatesta położył tymczasem chłopca obok Laury. Dziecko spało mocno i nie przebudziło się wcale.

— Jak się ten chłopiec nazywa? — zapytała Foglia.

— Luigi Luccheni! — odrzekł Malatesta z tak groźnem wejrzeniem, że stara straciła największą chęć do dalszych pytań. — I on przyniesie ci rocznie dwieście lirów, ale i ja mam moje warunki! Ja chcę — dodał cicho, — abyś z niego zrobiła kalekę. On musi nienawidzieć ludzi, a kalecy są do tego najlepsi! Dostaniesz dziesięć dukatów więcej, jeżeli rzecz dobrze załatwisz.

Stara pobiegła natychmiast do kąta i porwała dziecko za rękę.

— Trzymaj mu głowę — zawołała — wykręcimy mu ramiona — jedna chwila, a zarobię dukaty. Będzie z niego garbus, co się zowie!

Chłopiec obudził się teraz i zaczął płakać.

— Dalej, śpiesz się! — nalegała czarownica. — To nie trwa długo!

Jeszcze chwila, a jedna z najohydniejszych zbrodni byłaby została popełnioną.

Ale w tym właśnie momencie dały się słyszeć przed chatą głośne wołania żandarmów i drzwi chaty zadrżały pod uderzeniem silnych pięści.

— W imieniu prawa, otwierajcie! — krzyknął ktoś za drzwiami.

Malatesta zbladł.

— Oh, ktoś mnie zdradził! — szepnął. — Ale za drogo sprzedam moje życie.

Jednym skokiem stanął za stołem i wyciągnął rewolwer z kieszeni. Foglia wrzuciła jeszcze na stół dwa krzesła i pościel z łóżka. Było to dziełem kilku sekund.

— Twój dom to łapka na myszy! — szeptał Malatesta ochrypłym głosem. — Czarci mnie przynieśli do tego przeklętego gniazda!

Foglia ułożyła tymczasem chłopca obok Laury i przykryła go szmatami tak, że go wcale widzieć nie było można. Laura spała dalej.

— Otwierać! — krzyczeli żandarmi, i Foglia nie namyślała się dłużej. Drzwi otworzyły się.

Burmistrz wsi, stary, siwowłosy mężczyzna wszedł pierwszy do sieni, za nim stało czterech żandarmów.

— Tym razem kłamstwa nic ci nie pomogą! — rzekł poważnie. — Ukrywasz Malatestę w twoim domu. Wynoś się stara, na ciebie później przyjdzie kolej.

Mówiąc to, popchnął ją mocno tak, że Foglia zatoczyła się i upadła. I czy umyślnie trąciła lampkę, czy też przypadkiem, dosyć, że lampka zgasła i głęboka ciemność zapanowała w chacie.

— To podstęp! — zawołał burmistrz. — Malatesta chce nam uciec w ciemności! Niech dwóch z was pilnuje drzwi, jeden okna! Zapalcie latarnię! Dalej do izby!

Żandarmi zapalili latarnie i razem z burmistrzem wpadli do izby. Malatesta stał za swoją barykadą jak zwierz dziki, osaczony w łapce, a twarz jego miała wyraz prawdziwie zwierzęcej wściekłości.

— Janie Malatesta! — odezwał się burmistrz. — Aresztuję cię jako mordercę żandarma Timoteo Mincio, który umarł, pchnięty przez ciebie w serce sztyletem. Aresztuję cię oprócz tego jeszcze jako przywódcę bandy opryszków, zowiącej się „Maffja".

Szyderczy śmiech był odpowiedzią zbrodniarza.

— Czy znacie Maffję? — krzyknął teraz dziko. — Czy wiecie, że członkowie tego stowarzyszenia przysięgli śmierć wszystkim bogaczom i pijawkom, żyjącym z krwi i pracy ludu? Królowie i książęta muszą być zgładzeni ze świata, prędzej nie zapanuje spokój i zgoda! Tak, ja jestem przywódcą Maffji i szczycę się tem.

— Poddaj się łotrze! — zawołał burmistrz. — Temi słowami wydałeś sam wyrok na siebie! Uciekać już nie możesz, drzwi i okna obsadzone, poddaj się dobrowolnie!

— Więc bierzcie mnie!

W tejże chwili padł strzał i burmistrz, ugodzony śmiertelnie, upadł na ziemię.

— Zamordowany! — jęknął. — Piotrze, Szymonie... pomścijcie mnie... ja... umieram... jako ofiara... Mafji..

Straszna teraz odegrała się w izbie scena. Z wściekłością rzucili się żandarmi na Malatestę — zewsząd dały się słyszeć krzyki, klątwy, ostatnie jęki umierającego, prawdziwie sądny dzień zapanował w chacie.

Malatesta bronił się jak rozszalałe zwierzę. Dwa razy jeszcze strzelił z rewolweru, nie raniąc nikogo, potem przeskoczył przez stół i z sztyletem w ręku rzucił się na swoich przeciwników.

Ale żandarmi czekali tylko na to. Ośm silnych rąk wyciągnęło się ku niemu, i chociaż jednego odepchnął, drugiego ranił, to jednak w końcu musiał uledz przemocy. W jednej chwili rzucono go na ziemię, skrępowano mu ręce i nogi mocnemi powrozami, a potem nieprzytomnego, wyniesiono razem z zamordowanym burmistrzem Smutny to był widok.

Mały Luigi tymczasem, przerażony strzelaniem, wysunął się z pod szmat i dopóty trącał Laurę, dopóki się ona nie zbudziła. Jedno i drugie patrzało na to, co się działo w izbie, nie rozumiejąc naturalnie wcale, o co właściwie chodzi. Ale po odejściu żandarmów wpada znowu Foglia, ukryta dotąd w jakimś kącie, do izby, i jak prawdziwa jędza z bajki, rzuciła się na chłopca.

— Czemu cię piekło nie pochłonęło, ty przeklęty dzieciaku — krzyczała — zanim przestąpiłeś próg mej chaty. Ty wszystkiemu jesteś winien, ale poczekaj, poznasz ty mnie lepiej! Z twego powodu znajduje się nasz wielki Malatesta w więzieniu!

I schwyciwszy dziecko, zaczęła je bić tak silnie, że wkrótce całe ciało jego pokryte było zakrwawionemi sińcami, a głowa bezwładnie zwieszała się ku ziemi. Laura patrzała na to z zaciśniętemi rękami, a w pięknych jej oczach błysnęła dzika nienawiść, ale cóż mogła biedna głuchoniema uczynić wobec takiej jędzy! Znała ona ją aż nadto dobrze, niestety...

Foglia zmęczona wkońcu biciem, rzuciła chłopca na ziemię, a wyjąwszy z szafy butelkę z wódką, nalała przemocą dziecku sporą ilość obrzydliwego płynu. Potem resztę wypiła sama.

Teraz wstała Laura, zbliżyła się do nieprzytomnego chłopca, i kawałkiem szmaty obmyła troskliwie jego rany, a ułożywszy go znowu na dawniejszem posłaniu, uklękła i zaczęła się gorąco modlić.

Wzruszający to był widok! Dwoje nieszczęśliwych dzieci, jedno opiekujące się drugiem, a oboje wydziedziczeni, bez nadziei szczęścia, bez przyszłości!

SAMOTNY DOM NAD DUNAJEM

W pokoju szewca Macieja Hilberta paliła się mała lampa a przy stole nad mozolnym haftem, siedziała piękna Józefina.

Od czasu do czasu podnosiła swe wielkie, ciemne oczy i patrzała uważnie na posuwające się wskazówki zegara.

Rodzice jej stali przy drzwiach a ubranie ich świadczyło, że zamierzali wyjść na miasto.

Stary szewc miał na sobie czarny surdut a żona jego jedwabną suknię, która była o wiele za obszerna i za długa. Na szyi jaśniał gruby, pozłacany łańcuch.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

182)

— Nie zmienia to bynajmniej mojego postanowienia! — odpowiedział Marceli. — Nie wyrzekam się nadziei nawrócenia tego zaślepieńca.

Henryk powiedział jeszcze kilka słów, zionących nienawiścią, ale Marceli oddalił się z oficerem i niosącym latarnię żołnierzem z izby, którą dobrze zamknięto.

Opuściwszy strażnicę, Marceli udał się do pałacu Rohanów, do Adrjanny, która po wyjęciu kuli przez lekarza i obłożeniu rany zimnemi okładami uspokoiła się i usnęła.

— — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz rano, gdy stan Adrjanny nie przedstawiał powodu do żadnych obaw, Marceli udał się do ministra sprawiedliwości i wyjednał od niego rozkaz zaciągnięcia byłego służącego księcia Beaufort na okręt, który miał najprędzej odpłynąć.

To było karą dla złoczyńcy.

Jednego z dni następnych Henryka pod eskortą wojskową odtransportowano do Brestu. Patrzył on ponuro przed siebie i pozwalał wszystko z sobą robić.

W Breście zaprowadzono go zaraz do portu, gdzie znajdował si jeden okręt, mający właśnie odpłynąć.

Oficer zaciągowy, który werbował potrzebnych do osady żołnierzy, odebrał rozporządzenie ministra sprawiedliwości i zaciągnął nazwisko byłego sługi księcia do listy. Następnie przewieziono Henryka na okręt i dano mu odzież wojskową. Stosownie do zarządzenie ministra żołd nie został mu wypłacony, lecz był pobierany przez płatnika i zbierany.

W kilka dni potem okręt z liczną osadą i działami opuścił port, udając się w podróż na morze Śródziemne, ażeby tam przedsiębrać polowanie na korsarzy, którzy zaczepkami i napadaniem okrętów kupieckich wyrządzali niesłychane szkody.

Henryk znajdował się na pokładzie i musiał wraz z innymi zwerbowanymi odbywać ćwiczenia i pełnić służbę. Na okręcie panowała surowa karność i największy porządek, ale pamiętano także o dobrem żywieniu i wygodach osady.

Z początku były sługa księcia przeklinał tę mimowolną zmianę swego losu, następnie jednak zaczął godzić się ze swem położeniem i tylko od czasu do czasu budziła się w nim nienawiść do margrabiego.

— — — — — — — — — — — — —

Stan Adrjanny, który w pierwszych dniach nie zdawał się być niebezpiecznym i dawał nadzieję pomyślnego wyleczenia, pogorszył się nagle, tak, że lekarz zaniepokojony oświadczył Marcelemu, iż kula naruszyła płuc.

Marceli przeraził się strasznie oświadczeniem lekarza i jego niepokojem.

— Czy dobrze pana zrozumiałem? — zawołał pozostawszy sam na sam z doktorem. — Czyżby niebezpieczeństwo groziło życiu mojej drogiej małżonki.

— Nie należy tracić nadziei, panie marchese! — odpowiedział lekarz. Ale obowiązek nakazuje mi nie taić przed panem, że pani margrabina znajduje się w niebezpieczeństwie.

— Wiadomość ta przeraża mnie... Muszę zawezwać innych jeszcze lekarzy! Nie powinienem tracić mojej żony! Zaledwie została moją!...

— Pojmuję pańskie przerażenie i boleść, panie margrabio! — odpowiedział lekarz. — Co sztuka ludzka uczynić zdoła, aby życie pani margrabiny ocalić, będzie zrobione! Uczynię wszystko, co jest w mojej mocy, ale nadwyrężenie płuc jest niebezpieczne i sprowadza prawie zawsze śmierć!

— Nie jestem w stanie przenieść tej myśli! Miałbym utracić tę drogą istotę, którą po tylu walkach i ciężkich próbach pozyskałem dopiero?...

— Drogi Boże są cudowne i niezbadane, panie margrabio! — rzekł lekarz.

Marceli przystąpił do niego i podał mu rękę.

— Nie powinniśmy pytać dlaczego, nie powinniśmy szemrać, masz pan słuszność! — odpowiedział wzruszonym głosem. — Któż jednak zdoła panować nad swą boleścią, gdy mu grozi utrata najdroższej istoty? A żona moja jest najdroższem, najwyższem dobrem, jakie posiadam.

Lekarz ponowił zapewnienie, że wszystkie swoje siły i starania chorej margrabinie poświęci.



Henryka pod eskortą wojskową odtransportowano do Brestu

(Ciąg dalszy nastąpi).

Morderca Dollfussa stanął przed sądem

Dwa śmiertelne strzały b. sierżanta Panetty

Z Paryża donoszą:
Agencja Havasa donosi z Wiednia, że rano odbyło się przesłuchanie b. sierżanta Planetta, który brał udział w zamachu na pałac kanclerski w Wiedniu, a według przypuszczeń był sprawcą zabójstwa Dollfussa. W czasie przesłuchiwania Planetta przyznał się, że zabił kanclerza Dollfussa, tłumacząc się, że była to zemsta osobista, za usunięcie go z armji austrjackiej z powodu jego przekonań narodowo - socjalistycznych. Zamachowiec twierdził, że dał do kanclerza dwa strzały rewolwerowe.

Z Wiednia donoszą:
Obrady nadzwyczajnego trybunału wojskowego, które miały rozpocząć się jutro, zostały przyśpieszone i rozpoczęły się dzisiaj o godz. 5,30 po poł. Przed sądem stanęli zabójcy Dollfussa, Panetta, oraz przywódca zamachowców, Holzweber.

Prokurator przedstawił wypadki, jakie rozegrały się w dniu 25 lipca w pałacu kanclerskim i podkreślił, że rzeczoznawcy twierdzili, iż rany kanclerza nie były śmiertelne, lecz kanclerz umarł wskutek upływu krwi.

Oskarżony Panetta przyznał, że strzelał dwa razy, lecz twierdzi, że strzały te były przypadkowe, spowodowane obsunięciem się cyngla.

Prokurator podkreślił, że tłumaczenie to nie zasługuje na wiarę i zaznaczył w dalszym ciągu, że jeden z zamachowców zeznał, iż Panetta mówił mu, że strzelał do kanclerza.

Prokurator w toku rozprawy stawia wniosek o zasądzenie Panetty za zdradę stanu i za zbrodnię morderstwa. Po przerwie wznowiono rozprawę o godz. 19.30. Sala, w której odbywa się rozprawa pilnowana była przez oddział wojskowy. Rozprawa trwa.

Wyrok spodziewany jest jeszcze dzisiaj późnym wieczorem, lub w nocy.

* * *

Z Wiednia donoszą:
Rozprawa doraźna przed sądem wojskowym, przeciw zabójcom Dollfussa do tej pory jeszcze trwa. Wobec przyznania się Planetty do zastrzelenia kanclerza spodziewany jest jedynie wyrok śmierci, który zapadnie jutro, tj. 31 bm. nad ranem. Od wyroku tego niema możności zgłoszenia apelacji.

Nieudała próba wykradzenia dr. Rintelena ze szpitala

Z Wiednia donoszą:
Dzisiaj krążyły w mieście wiadomości o próbie uprowadzenia przebywającego w szpitalu d-ra Rintelena. W nocy przed gmach szpitalny zajechało auto sanitarne z obsługą, która twierdziła, że otrzymała polecenie przewiezienia Rintelena do więzienia.

Lekarzom wydało się to dość podejrzane i po skomunikowaniu się z władzami sądowemi okazało się, że nikt podobnego rozkazu nie wydał. W międzyczasie rzekome auto sanitarne odjechało w niewiadomym kierunku.

Przesłuchanie Rintelena

Z Wiednia donoszą:
Poseł dr. Rintelen został już dzisiaj przesłuchany przez sędziego śledczego. Zeznania były stenografowane. B. poseł będzie ponownie przesłuchiwany. Władze śledcze przywiązują wielką wagę do jego zeznań.

Tajemnicza rola Rintelena

Z Paryża donoszą:
„Paris Soir" pisze, że legjon austrjacki Habichta był gotów przekroczyć granicę austrjacką jeszcze w dniu 1 marca. Marsz ten nie doszedł do skutku jedynie dzięki energicznej interwencji Mussoliniego. W czerwcu r. b. odbyło się, rzekomo, posiedzenie Obernazu, w którem wzięli udział również dwaj przywódcy narodowych socjal. austrjackich, Baicht i Frauenfeld. Na posiedzeniu tem postanowiono prowadzić intensywną akcję terorystyczną w Austrji, obliczoną na to, aby kanclerz Dollfuss wybrał pomiędzy kapitulacją a wojną domową. Miasta Lindau i Passau miały być ośrodkami, zaopatrującemi hitlerowców austrjackich w materjał wojenny. Pucz — jak twierdzi dziennik — miał być dokonany najpóźniej we wrześniu.

O planowanym zamachu stanu był poinformowany Rintelen i pewna grupa b. generałów austrjackich. Wykonanie planu zostało przyśpieszone jedynie na skutek raportów Rintelena, który donosił, iż w Riccione Mussolini i Dollfuss zamierzali uczynić z niepodległości Austrji rodzaj dogmatu europejskiego. Pomimo wypierania się udziału w wypadkach wiedeńskich przez najwyższe czynniki hitlerowskie Rzeszy, fakty powyższe, zdaniem korespondenta dziennika — nie ulegają wątpliwości. Obecnie legjon austrjacki został rzekomo przeniesiony z Bawarji do Turyngji i Prus Wschodnich.

Lotnicy sowieccy w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
Bawiący w Warszawie lotnicy sowieccy z generałami Miezeninowym i Chrypinem na czele, złożyli wizyty wiceministrom spraw wojskowych oraz szefowi Sztabu Głównego. Goście sowieccy złożyli pozatem wizytę ministrowi Butkiewiczowi.

Po południu minister komunikacji wydał na cześć gości śniadanie. O godz. 10 wieczór w gmachu ambasady Z. S. R. R. ambasador J. Dawtjan wydał na cześć gości raut.

Schwede nadprezydentem prowincji pomorskiej

Z Berlina donoszą:
Premjer pruski Goering zamianował partyjnego kierownika okręgu pomorskiego Schwede nadprezydentem prowincji pomorskiej z rezydencją w Szczecinie. W ten sposób wszystkie nadrezydencje prowincyj pruskich obsadzone są obecnie przez członków partji narodowo - socjalistycznej, pełniących zarazem funkcje kierowników okręgów partyjnych.

Na terenach dotkniętych powodzią niema epidemji

Z Warszawy donoszą:
Do Warszawy przybył z objazdu terenów dotkniętych powodzią naczelnik wydziału chorób zakaźnych w ministerstwie opieki społecznej dr. Palester. Jak się okazuje pogłoski o jakiejś nowej chorobie epidemicznej na terenach nawiedzionych powodzią, okazały się nieprawdziwe. Narazie w miejscowościach dotkniętych klęską wylewów, nie zanotowano również żadnego wypadku tyfusu brzusznego. Blisko 15 kolumn przeciwepidemicznych jest w ciągłem pogotowiu, by nie dopuścić do wybuchu epidemji.

RADA MINISTRÓW W WARSZAWIE

500.000 złotych na akcję przeciwpowodziową

Z Warszawy donoszą:
W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem premjera dr. Leona Kozłowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto następujące projekty rozporządzeń Prezydenta R. P. z mocą ustawy: o wojskowej służbie pomocniczej, o odpowiedzialności solidarnej za naruszenie przepisów podatkowych oraz w sprawie zmiany granic okręgów sądów apelacyjnych w Krakowie, Lublinie i Lwowie, zniesienia Sądu Okręgowego w Sanoku i zmiany granic sądów okręgowych w Jaśle, Krakowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach.

Rada Ministrów przyznała następnie p. ministrowi spraw wewnętrznych kredyt w kwocie 500 tys. zł. na koszty, związane z akcją przeciwpowodziową i udziałem władz i organów administracji ogólnej w tej akcji, uchwalając równocześnie projekt odpowiedniej ustawy. Kredyty na akcję przeciwpowodziową, prowadzoną przez Ministerstwo Komunikacji w zakresie odbudowy zniszczonych dróg, mostów i urządzeń kolejowych, oraz przez inne ministerstwa, uchwalone zostaną w terminie późniejszym po ostatecznem oszacowaniu szkód i strat, wyrządzonych przez powódź, i ściślem obliczeniu kwot, potrzebnych na akcję tych ministerstw. Akcja ta prowadzona jest tymczasowo przez ministerstwa w ramach dotychczasowych budżetów.

Następnie Rada Ministrów postanowiła powołać wiceministra skarbu, Stefana Starzyńskiego na stanowisko tymczasowego prezydenta m. stoł. Warszawy oraz przedstawić P. Prezydentowi R. P. wniosek o mianowanie wojewody poznańskiego Rogera - Raczyńskiego wiceministrem rolnictwa i reform rolnych.



— Dn. 30 bm. o godz. 19,10 powróciły do Gdyni nasze okręty wojenne „Burza" i „Wicher".

— W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia, orza z 1 na 2 sierpnia odbędzie się w Łodzi próbny atak lotniczy 150 samolotów. Wszystkie lokale rozrywkowe muszą być zamknięte już o godz. 23, zaś o godz. 12-ej w nocy elektrownia automatycznie wyłączy prąd w całem mieście. Atak tak pierwszego, jak i drugiego dnia trwać będzie do godz. 2 w nocy.

— Dotychczasowy poseł Estonji w Warszawie, p. Pusta, nie wróci już na swe stanowisko. Kierownictwo poselstwa powierzono zastępczo p. Schmidtowi.

— Magistrat warszawski postanowił operę warszawską w sezonie przyszłym oddać w dzierżawę administracyjną p. prof. Korolewicz-Waydowej.

— Podjęte zostały pertraktacje w sprawie wydzierżawienia największej w Polsce fabryki wyrobów bawełnianych, t. zw. Schlössorwskiej Fabryki Bawełny w Ozorkowie. Fabryka ta ma 29.000 wrzecion.

— W Ponto Ticino wywróciła się łódź motorowa z 20-tu pasażerami. Dotychczas odnaleziono zwłoki 5-ciu osób.

— Strejk generalny robotników portowych w San Francisco oraz innych portach Stanów Zjednoczonych, został zakończony. Robotnicy mają podjąć pracę w dniu 31 lipca.

— Dowództwo policji amerykańskiej utworzyło specjalny pułk policyjny złożony z 1200 ludzi celem walki z bandytyzmem. Pułk będzie zaopatrzony w kolumny karabinów maszynowych, tanków oraz kolumnę sanitarną. Oddziały te będą wysyłane do okolic objętych strajkiem lub do miejsc gdzie bandytyzm przybrał groźne rozmiary.

TU WYCIĄĆ

Humor

POROZUMIELI SIĘ.

— Jeśli do dziewiątej nie powrócę do domu, to nie czekaj na mnie z wieczerzą; — rzecze żegnając żonę pewien majster.

— Ani myślę; jeśli do dziewiątej nie powrócisz, to już ja cię sama sprowdzę.

TRAFIŁ FRANT NA FRANTA.

— Wstydź się pan, panie Plajtmacher! pan żądasz odemnie taki posag! przecież ja panu daję moją córeczkę, która jest czysty brylant!

— No! to właśnie. wszak brylant trzeba oprawić w złoto a nie w ąbietnicę.

MIĘDZY ŚWINMI.

Obcy: — Słuchajcie człowieku, czy zastałem w domu pana dziedzica?

Wieśniak: — Jasny pan jest teraz koło chlewu i ogląda świnie.

Obcy: — Zaprowadźcie mnie do niego, bo nie znam go wcale.

Wieśniak: — Pan go zaraz pozna, bo ma kapelusz na głowie.

— 548 —

Olga, zostawszy samą, pogrążyła się w zamyśleniu. Co ma uczynić? Czy przyjąć propozycję lorda, który się zdaje być czułym i bezinteresownym dla niej opiekunem? W ten sposób uratowałaby może dziecko?

Właśnie w chwili, gdy się nad tem zastanawiała, do pokoju jej weszła gospodyni, podała jej dziennik, zwracając jej uwagę na pewien bardzo ciekawy, jej zdaniem, artykuł.

Olga, ledwie rzuciła okiem na dziennik, zadrżała. Treść wskazanego jej przez gospodynię artykułu wzburzyła ją do najwyższego stopnia. Zawierał on bowiem dokładny opis procesu przeciw Woleckiemu, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo. Nie dość na tem jednak; w artykule owym opisywano w wymowny sposób nieszczęsny los zmarłej hrabiny Dębskiej, która została przez niecny postępek krzywoprzysięzcy rozłączona z mężem i dziećmi. Niestety, krzywdy jej wyrządzonej już się nie da naprawić, gdyż tak ona jak i mąż jej, już nie żyją. Gdyby jednak hrabina pozostawała jeszcze przy życiu, mogłaby zupełnie słusznie wejść w posiadanie majątku, jaki pozostawił zmarły hrabia Dębski, gdyż rozwód jego z pierwszą żoną został uznany za nieważny.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie uczynił ów artykuł na Oldze. Duszę jej przepełniały najróżnorodniejsze uczucia. Wspomnienia przeszłości zbudziły się na nowo. Śmierć Janusza, o której kilkakrotnie wspomniano w dzienniku, stanęła jej przed oczyma. Wszystkie rany jej serca zaczęły krwawić na nowo.

— 545 —

stała mu tylko słaba pociecha, mianowicie, że... nie będzie się potrzebował bić z hrabią Jerzym.

Jerzy przybył o oznaczonej porze wraz ze swymi sekundantami na miejsce pojedynku. Ale daremnie czekali jeden kwadrans i drugi, baron nie przybywał. Panowie rozmaicie sobie tłumaczyli to spóźnienie, wreszcie postanowili już dłużej nie czekać, lecz spisać protokół jednostronny...

Ale właśnie w chwili, gdy się zabierali do powrotu, przyjechał jeden ze sekundantów Pietrowskiego i oznajmił im, że baron bić się nie może, gdyż poprzedniego dnia został aresztowany za sfałszowanie podpisu na wekslu.

Jadąc z powrotem do miasta, Jerzy omawiał ze swymi przyjaciółmi niespodziewane zajście. Z początku był mocno niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, gdyż pojedynek ten wydał mu się poniekąd komedją. Czy to nie śmieszne, że przeciwnika, z którym chciał się bić, aresztowano dzień przedtem za fałszerstwo weksla?

Powoli jednak uspokoił się. Przynajmniej Róża została uwolniona od niegodnego jej człowieka!

Postanowił natychmiast wyjechać do ojca, który oczekiwał na niego z niecierpliwością. Wysiadłszy przed hotelem z powozu, jakby rażony gromem stanął na progu.

— Jerzy!

Róża wykrzyknęła jego imię z nieopisaną radością i płacząc i śmiejąc się równocześnie, rzuciła mu się w chwilę potem na szyję.

Jerzemu zdało się z początku, że śni. Wnet jednak oprzytomniał.



W cztery oczy

Dręcząca niepewność

— STENIA Z KATOWIC. Prawda, że kobieta nie powinna się mężczyźnie narzucać, że **nie powinna go gwałtem ciągnąć do ołtarza**, tem więcej, że nie zna dokładnie jego zamiarów na przyszłość. W tym jednakże wypadku zachodzi prawdopodobnie coś innego i mam wrażenie, że **można odbiec od zasady.** Na podstawie tego, co mi Pani o Wazem serdecznem współżyciu napisała, przypuszczam, że **człowiek ów kocha Panią**, lecz należy do kategorji mężczyzn, których uczucie miłości jest ciche i spokojne, **którzy to uczucie potrafią trzymać na wodzy.** Kobiety zaś sądzą zazwyczaj, że tylko ten mężczyzna kocha naprawdę, który pisze płomienne listy i poezje na cześć wybranki swego serca, który wciąż przed nią klęczy i zapewnia o swem gorącem uczuciu, który **nie pozwoli jej nawet spojrzeć na innego mężczyznę.** A tak właśnie nie jest.

Droga Pani! Nie wiem na jakiej podstawie przypuszcza Pani, że nie jest kochana, ale tembardziej nie mogę zrozumieć, dlaczego mężczyzna ów **widzi w Pani dobry materjał na żonę** i dlaczego jest pani pewną, **że poślubiłby Panią, gdyby Pani tego zażądała.** Przecież gdyby nie żywił do Pani żadnego uczucia, to nie zawiązałby sobie życia, **nie żeniłby się chyba z litości.**

Po tak długo trwającej znajomości, po tylu Pani „moralnych poświęceniach i ofiarach" ma Pani **wszelkie prawa postawić sprawę jasno i otwarcie.** Niech się Pani zastrzeże, że daleką jest od zmuszania go do małżeństwa, jednakże lata mijają, a z niemi młodość, dlatego też **byłby najwyższy czas pomyśleć o przyszłości.** On napewno wie, że Pani go kocha, więc może go Pani jeszcze raz zapewnić o swem uczuciu i zapytać o jego zamiary, przyczem należy zwrócić uwagę, że **jeżeli nie ma zamiaru ożenić się z Panią, to należy dotychczasowy stosunek rozwiązać, gdyż szkoda czasu.** A kto wie, czy on również nie pragnie Pani poślubić, a tylko brak mu odwagi zaproponować Pani małżeństwo? Tak, czy owak, **dowie się Pani prawdy** i nie będzie się Pani męczyła tą dręczącą niepewnością.

Gdyby nawet jego odpowiedź nie była pomyślna dla Pani, to nigdy nie powinna Pani tracić wiary w swą szczęśliwą gwiazdę, **lecz walczyć z życiem i jego przeciwnościami**, nie dać się zmóc nieszczęściu. Szczęście jest udziałem wszystkich ludzi; trzeba tylko chcieć i umieć o nie walczyć.

Zakochany żołnierzyk

— „STOKRÓTKA". Nie wiem, czy ów żołnierzyk był oficjalnym narzeczonym Pani, czy tylko znajomym, który się w Pani podkochiwał, bo to jest pewna różnica. W każdymbądź razie, jeżeli się daje komuś na coś słowo, to **trzeba tego słowa dotrzymać.** Z drugiej strony zaś **nie można tego wszystkiego traktować poważnie**, bo jesteście jeszcze zbyt młodzi. On może w dalszym ciągu Panią kochać i czy w koszarach, czy na ćwiczeniach, **wzdychać do Pani. Pani zaś może spokojnie „mówić" z owym panem**, który ma posadę.

Półtora roku, które narzeczonemu pozostało do ukończenia służby wojskowej, wystarczy, aby **zdążył poznać jakąś inną dziewczynkę**, i aby mógł ostygnąć trochę w uczuciach do Pani. Nie będzie też wtedy myślał o żadnej zemście. Pani przez ten czas **może się również jeszcze kilka razy „zakochać"**, dlatego też niech się Pani niczem nie przejmuje i **pozostawi tę sprawę własnemu biegowi**, a czas sam przyniesie jej rozwiązanie.

Ir - ski.

Polacy z zagranicy w Warszawie

Serdeczne powitanie naszych rodaków

Z Warszawy donoszą:

Rano na dworzec Główny zajechał **specjalny pociąg, wiozący Polaków z zagranicy na II-gi zjazd.**

Pociągiem tym przyjechało do Warszawy **około 1.000 osób**, głównie dzieci na kolonje letnie, tudzież mieszana ekipa sportowa Związku Polaków z Belgji i Francji.

Przybyłych powitali na dworcu delegaci Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Publiczność, obecna na peronach, zgotowała przybyłej młodzieży niezwykle serdeczną owację.

O godz. 2 po południu przybył do Warszawy **drugi pociąg, również wiozący kilkuset delegatów na zjazd z Belgji i Francji, głównie z rejonu Lille.**

Goście rekrutują się przeważnie ze środowiska robotniczego.

Z Warszawy donoszą:

W dniu 5 sierpnia przyjedzie do Warszawy kilka specjalnych pociągów, wiozących przeszło 3.000 Polaków z Niemiec na drugi zjazd Polaków z zagranicy. Na jednej z przystani na Wśile odbędzie się uroczystość poświęcenia i zanurzenia przeszło 300 sztandarów organizacyj polskich z Niemiec w falach Wisły.

Zabójstwo przodownika policji pod Milanówkiem

Z Warszawy donoszą:

Przechodnie znaleźli na drodze koło Milanówki **ciężko rannego przodownika policji Tadeusza Cipiocha**, który przewieziony do szpitala w Warszawie zmarł. Śledztwo wykazało, że przodownik Cipioch udał się do Milanówka dla przeprowadzenia rewizji w domu podejrzanego o udział w kradzieży gospodarza **Władysława Solińskiego.** W czasie rewizji przodownik znalazł rewolwer, który mu Soliński usiłował odebrać. W czasie walki **padł strzał i Cipioch ciężko ranny usiłował dowlec się do stacji w Milanówku, lecz padł po drodze.** Soliński zbiegł lecz policji udało się odszukać i **aresztować zabójcę.**

Policja amerykańska zastrzeliła dwóch Polaków

Z Nowego Jorku donoszą:

Wielkie wrzenie wśród Polonji w Stanie New Jersey wywołał **fakt zabicia dwuch Polaków: Andrzeja Stapieńskiego i Wojciecha Chondo przez policję tego Stanu.** W kilku osadach polskich odbyły się masowe metingi, protestujące przeciw brutalności policji. Specjalny komitet złączonych towarzystw Polskich w mieście Elizabeth wysłał do gubernatora Stanowego ostry protest.

Wycieczki z Czechosłowacji

Z Warszawy donoszą:

W najbliższym czasie przyjadą do Polski dwie wielkie wycieczki z Czechosłowacji. Wycieczki te jadą do Sowietów. Turyści czechosłowaccy zatrzymają się w Warszawie jeden dzień.

W obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej

Pocztówki od uwięzionych. - Kurs P. W.

Z Warszawy donoszą:

Kilka osób, mających krewnych w Berezie Kartuskiej otrzymało ostatnio **pocztówki od uwięzionych. Pocztówki są bardzo lakoniczne. Aresztowani dziękują za przesłaną im bieliznę i proszą, aby żadnych paczek z żywnością nie przesyłać. Oświadczają oni krótko, że są zdrowi.**

Poniedziałkowa „Depesza", konstatując, że wszystkie przesyłki z żywnością **dla uwięzionych w Berezie Kartuskiej zostały przez komendę obozu izolacyjnego zwrócone**, — stwierdza, że jedynie paczki, zawierające **samą bieliznę** nie zostały zwrócone rodzinom więźniów.

Dalej „Depesza" pisze:

„Warto wkońcu dodać, iż poza pracą fizyczną w terenie izolowanym przechodzą **kurs przysposobienia wojskowego.** Ma to zmienić kierunek ich myślenia i wychowania.

Do Warszawy powrócił lekarz. dr. Leon Zieliński, z synem. studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Obydwaj oni byli uwięzieni przez kilka dni za to, iż jadąc końmi ze stacji przez obóz izolowany do Berezy, usiłowali fotografować zabudowania obozu.

Obecnie obu aresztowanych zwolniono i zezwolono im na powrót do Warszawy".

Policjant - bohater

Z Warszawy donoszą:

W czasie akcji ratunkowej podczas powodzi w powiecie Warszawskim **złamał rękę posterunkowy Herlicki, który mimo doznanego uszkodzenia cielesnego wytrwał na posterunku, ratując powodzian.** Komenda policji państwowej postanowiła przyznać bohaterskiemu posterunkowemu specjalną zapomogę pieniężną.

TU WYCIĄĆ

— 546 —

— Różo, moja ukochana, jedyna! Teraz cię nie opuszczę!

Pan Stroński i jego żona patrzyli ze wzruszeniem na młodą parę, aż wreszcie przyszła na nich kolej i oboje narzeczeni zwrócili się do nich z uściskiem.

W kilka godzin potem zasiadła szczęśliwa para przy zaręczynowej uczcie, na którą przybyła i ciocia Agata. Dowiedziawszy się o zaszłych wypadkach, nie posiadała się z radości.

Strońskiego odwiedził rano komisarz policji i pokazał mu weksel ze sfałszowanym przez Pietrowskiego podpisem. By uniknąć niepotrzebnego skandalu i nie narażać córki swej na plotki, fabrykant postanowił uratować Pietrowskiego i oznajmił w policji, że gdyby jego przyszły zięć był go poprosił o podpis na wekslu, byłby mu go każdej chwili udzielił. Baron podpisał go tedy jakkolwiek nie z jego wiedzą, to nie wbrew jego woli.

Tak więc Pietrowski został tym razem uratowany, tem bardziej, że Stroński zwrócił Lewiczowi pożyczoną baronowi sumę. Wychodził on z założenia, że albo Pietrowski jeszcze się poprawi, albo też i tak nie ujdzie więzienia.

Miał słuszność, gdyż już w rok potem szlachetny baron został aresztowany za fałszywą grę i skazany na kilka lat więzienia.

ROZDZIAŁ XCI.
Z WYTARTEM CZOŁEM.

Olga bawiła już od kilku tygodni w willi lorda Hustona, pielęgnując Stasia, którego zdrowie wcale się nie poprawiało. Kaszel nie ustąpił jeszcze, a dziecko słabło coraz więcej. Lekarz, który prawie codziennie je odwiedzał, orzekł, że Stasia możnaby uratować, gdyby się go na kilka miesięcy wywiozło na południe.

— 547 —

Ale na to biedna Olga nie miała środków. To też w ciszy nocnej nieraz wylewała gorzkie łzy rozpaczy, widząc niknące coraz bardziej siły dziecka.

Lord Huston odwiedzał ją niemal codziennie, grając z talentem rolę szlachetnego opiekuna. Nie zawiózł Olgi do zamku Newton, gdyż jak twierdził, siostra jego była ciężko chora i nie mogła przyjmować wizyt. Księżnej zaś oznajmił, że podczas kiermaszu w Newport spotkali niespodziewanie pewnego polskiego kupca, w którym Olga, oprzytomniawszy nagle z szaleństwa, poznała swego męża, który jej wszędzie szukał. Ponieważ kupiec ów śpieszył się bardzo z powrotem do kraju, nie mógł osobiście podziękować księżnej za opiekę nad żoną i poprosił księcia, by to za niego uczynił. Przyrzekł on, że gdy przybędzie następnym razem do Londynu, złoży jej swoje uszanowanie.

Tymczasem lord bywał u Olgi częstym gościem, starając się postępowaniem swem dać jej do poznania, że nie jest mu obojętną. Wreszcie pewnego dnia oświadczył się formalnie o jej rękę.

Młoda kobieta, której myśli zajęte były tylko chorem dzieckiem, zdumiała się w pierwszej chwili i odmówiła mu stanowczo. Gdy jednak zaczął jej przedstawiać, że wyszedłszy za niego, będzie mogła uratować dziecko, które inaczej zginie w nieodpowiednim dla jego zdrowia klimacie, obiecała, że się zastanowi i da mu nazajutrz odpowiedź.

Lord oddalił się, prawie pewny zwycięstwa.

Humor

PODCZAS SZAMPJONATU BOKSU.

Pierwszy bokser: Słuchaj kolego! Wywróćże mnie nareszcie, bo mam umówione spotkanie za 10 minut.

Drugi bokser: — Przykro mi, ale nie mogę jeszcze, bo moi przyjaciele, którzy chcą mnie zobaczyć, przychodzą dopiero za kwadrans.

PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE.

I jak ci się wiedzie, Olku?

Dopiero odkąd się ożeniłem — poznałem, co znaczy prawdziwe szczęście!

— No, to winszuję ci serdecznie.

Prawdziwe szczęście, to — być kawalerem!

LEKARZ CHORÓB SKÓRNYCH.

— Byłeś u tego doktora, którego ci wskazałem?

— Byłem, ale sądząc po honorarjum, mam wrażenie, że to był lekarz skóry.

— Czemu?

— Bo zaraz na pierwszej wizycie obdarł mnie ze skóry.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Igrzyska sportowe Polaków z zagranicy

rozpoczynają się w Warszawie 1 sierpnia b. r.

W dniach od 1—8 sierpnia rozegrane zostaną na terenach stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie Igrzyska Polaków z Zagranicy przy udziale około 400 zawodników z 12 państw. Otwarcie Igrzysk nastąpi w dniu 1-go sierpnia w obecności P. Prezydenta Rzplitej, którego powita na stadjonie prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy marsz. Raczkiewicz. Na uroczystość otwarcia przygotowano cały szereg emocjonujących atrakcyj widowiskowych i sportowych. Po uroczystości odbędzie się defilada zawodników a następnie rozpoczną się zawody lekkoatletyczne, w ramach których pierwszego dnia startować będą wybitni lekkoatleci z Ameryki z Walasiewiczówną na czele. Odbędzie się również próba bicia rekordu światowego na 2 mile angielskie z udziałem Kusocińskiego. Pierwszego dnia odbędzie się także mecz piłkarski między reprezentacjami polskiej emigracji z Francji i Rumunji. Początek o godz. 16.

Program turnieju piłkarskiego przedstawia się następująco: 1. 8. Francja — Rumunja, 2. 8. Niemcy — Gdańsk, Czechosłowacja — Austrja, Belgja — Łotwa, 3. 8. półfinały zwycięzca meczu pierwszego — zwyc. meczu drugiego, zwyc. meczu trzeciego — zwyc. meczu czwartego, 5. 8. finał, 7. 8. mecz repr. Polski — repr. Emgiracji.

Program Igrzysk obejmuje w dniach 1—5 sierpnia zawody lekkoatletyczne, piłkarskie, pływackie, gier sportowych, kolarskie i bokserskie, a w dniach 7 i 8 sierpnia odbędą się mecze między repr. Polski a repr. Emigracji w lekkiej atletyce, piłce nożnej, kolarstwie, boksie, koszykówce i siatkówce.

Zawody pływackie zapowiadają się niezwykle interesująco. Poza konkurencjami przewidzianemi w programie, dodano jeszcze wyścig na 200 mtr. st. dowolnym z udziałem Bocheńskiego (mistrz Polski) oraz świetnego pływaka emigracyjnego Chrostowskiego oraz skoki z wieży i trampoliny.

Składy reprezentacji Polski wyglądają następująco: piłka nożna — jeszcze nie ustalona, kolarstwo — Popończyk, Olecki, Michalak, Zieliński, koszykówka — zespół krakowsko-warszawski, boks — Hotholc, Polus, Kajnar, Bąkowski, Seweryniak, Chmielewski, Karpiński, Piłat. Lekka atletyka: 100 mtr.: Trojanowski, Biniakowski, 400 mtr.: Koźlicki, Biniakowski, 1.500 mtr.: Kucharski, Sołdan, 5 klm.: Fiałka, Kusociński, 4×100 mtr.: Trojanowski, Biniakowski, Twardowski, Koźlicki. Skok wdal: Nowak, Sikorski, wzwyż: Pławczyk, kula i dysk: Heljasz i Siedlecki, oszczep: Lokajski, Mikrut.

Kwaśniewska mistrzynią Polski w pięcioboju

Tylko 4 zawodniczki wyjeżdżają do Londynu

W sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski, oraz eliminacja w biegu na 100 i 800 mtr. w związku z ustaleniem reprezentacji kobiecej na Igrzyska Sportowe w Londynie.

Z zawodniczek pięcioboju wyróżniła się wszechstronna mistrzyni w oszczepie Kwaśniewska (Łódź), która zdystansowała swe rywalki o całe 58 pkt., zdobywając mistrzostwo 252 punktami. O drugie i trzecie miejsce walczyły Sikorzanka (Kr. Huta) i Wenclówna I (W-wa) przyczem zwycięstwo odniosła Sikorzanka, osiągając 194 pkt.; 3) Wenclówna 190 pkt.; 4) Wojnarowska 141; 5) Orłowska 118 pkt. Podkreślić tu należy słabe wyniki w skokach, które odbyły się coprawda na fatalnych skoczniach.

Wyniki techniczne: 100 mtr.: 1) Orłowska 13,2; 2) Sikorzanka 13,4; 3) Kwaśniewska 13,8; Wenclówna i Wojnarowska po 14 sek.; wdal: 1) Wenclówna I 4,72; 2) Kwaśniewska 4,66; 3) Sikorzanka 4,59; 4) Orłowska 4,18; 5) Wojnarowska 4,02; kula: Kwaśniewska 10,79; 2) Wenclówna 8,35; 3) Sikorzanka 8,25; 4) Wojnarowska 7,83; 5) Orłowska 7,51; wwyż: Wenclówna I. Kwaśniewska, Wojnarowska, Sikorzanka po 129; 5) Orłowska 104; oszczep: 1) Kwaśniewska 38,19; 2) Sikorzanka 32,02; 3) Wojnarowska 28,62; 4) Wenclówna 28,11; 5) Orłowska 20,81. Eliminacje zarówno na 100 jak 800 mtr. nie udały się. Na 100 po raz pierwszy startowała od dwu lat Jolanta Mauteufflówna, która zawiodła oczekiwania i daleko jej nawet do granicy 13 sekund.

Bieg ten wygrała Orłowska w czasie 13 sek. przed Batiukówną i Freiwaldówną po 13,2; 4) Manteufflówna 2 metry za niemi. Na 800 mtr. startowała tylko Nowacka, która biegnąc przy dużym wietrze uzyskała czas 2:26,9 nie osiągając potrzebnego minimum 2:24.

Ze względu na wielkie uszczuplenie środków finansowych przeznaczonych na tę ekspedycję do Londynu wyjadą ostatecznie tylko cztery zawodniczki: Kwaśniewska i Świderska. Kierownikiem wyprawy będzie p. Szlachciak lub dr. Szkolnikowski.

Z turnieju walk zapaśniczych w Katowicach

Walka Garkowienko i Tornow trwała godzinę bez rezultatu, poczem przeszła na pkt. Garkowienko zwyciężył w stos. 3:2. **Thomson** w walce z Czechem **Wielochem** już w 12 min. przygwoździł W. na obie łopatki. **Binder** w 11 min. po ciekawej walce, zwyciężył mistrza Austrji **Grenna**. **Krueger** walczył z **Krausem**. W 27 min. **Krueger** znajdując się w sytuacji prawie bez wyjścia, kontratakiem z parteru położył niespodziewanie Krausa na obie łopatki. Krueger wywołał Tornowa do walki wolno-amerykańskiej.

Program walk dzisiejszych przewiduje: — Krueger walczy z Wielochem w walce wolnoamerykańskiej. Garkowienko z Miazio. Binder walczy do rezultatu z murzynem Thomsonem. Wreszcie Grabowski i Kraus, walka rewanżowa aż do rezultatu.

Przed meczem bokserskim Polska — Emigracja

W związku z meczem bokserskim pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Emigracji zachodzą w ostatniej chwili bardzo poważne trudności przy zestawieniu składu drużyny. Przedewszystkiem Hotholc wykazuje ostatnio poważną nadwagę i trudno będzie do niedzieli strenować mu 5 klg.

Kapitan związkowy p. Cendrowski mimo wszystko ustalił już następujący skład naszej reprezentacji. W wadze muszej: Rotholc (Gwiazda), albo Czortek (Skoda). Waga koguciа: Moczko II (Skoda), rez. Rogalski (Warta). Waga piórkowa: Kajnar (Warta), rez. Polus (Warszawa). Waga lekka: Bąkowski (Skoda), rez. Sipiński (Warta). Waga półśrednia: Misiurewicz (Warta), rez. Garncarek (IKP). Waga średnia: Chmielewski (IKP), rez. Majchrzycki (Warta). Waga półciężka: Przybylski (Błękitni), rez. Doroba I (Legjał. Waga ciężka: Piłat (Warta), rez. Krentz (IKP).

Druga porażka „Concordji" Knurów

Concordja — Biała Lipnik 0:1 (0:1).

Trzeci mecz „Concordji" w rozgrywkach o wejście do Ligi śląskiej zakończył się znów porażką, przyczem Concordja została pokonana na swoim boisku przez mistrza okręgu bielskiego Biała-Lipnik.

Jedyną bramkę dnia zdobył Reiter w 40 min. gry. Concordja zagrała bardzo słabo, a była cieniem swej dawnej świetności.

Sport na Śląsku

K. S. PSZCZYNA — K. S. ROŻDZIEŃ-SZOP. 4:3 (0:2)

Niezasłużona porażka drużyny Szopienic, która padła ofiarą brutalnej gry ze strony gospodarzy, do jakiej dopuścił sędzia p. Stawowy.

Ofiarą brutalnej gry padł prawoskrzydłowy gości, Balcar, którego zniesiono z boiska jeszcze przed przerwą oraz bramkarz Morgała, który został kontuzjowany w głowę w wyniku czego puścił 2 dość łatwe do obrony bramki. Gospodarze okazali się na tyle niekurtuazyjni, że sprzeciwili się wstawieniu gracza rezerwowego w miejsce zniesionego z boiska.

Szopienice do przerwy prowadzą 2:0, po przerwie mimo, że grają w 10-kę, podwyższają wynik na 3:0. Zanosi się na wysoką porażkę miejscowych, którzy odtąd nie przebierają w środkach, by tylko zdobyć bramkę. Słaby sędzia pod wpływem okrzyków fanatycznej publiczności niemieckiej, toleruje wybryki graczy Pszczyny, podczas gdy wszelkie ataki na bramkę Pszczyny tłumi w zarodku.

GRY SPORTOWE W RYBNICKIEM.

Staraniem Zarządu Śl. Okr. Zw. G. Sp. podokręgu Rybnik, odbyło się na stadjonie „Ruda" w Rybniku festyn podokręgowy o puhar wędrowny w palancie kl. „A" ufundowany przez Śl. Okr. Zw. G. S. Katowice. Z powodu niedojścia do skutku finałowej rozgrywki pomiędzy **K. S. „Legia" Rydułtowy c/a K. S. „Kościuszko" Piece.** Wydział Gier i Dyscypliny Rybnik wyznaczył nowy termin do powyższych spodkań — rozgrywki, który i tym razem zakończył się zwycięstwem K. S. „Legji" Rydułtowy w stosunku 79—52 punkt.

Sport w S. M. P.

SMP. CZUCHÓW — SMP. WIELOPOLE 10:0 (2:0).

Rozegrane w niedzielę spotkanie o wejście do ligi SMP. zakończyło się bezapelacyjnem zwycięstwem gospodarzy.

Do przerwy gra toczyła się przy lekkiej przewadze miejscowych. Wielopole stara się utrzymać grę otwartą, co im się częściowo udało. Mimo to Czuchów uzyskuje 2 bramki. Pozatem sędzia nie uznał dalszych 2 bramek z pozycji spalonych. Po zmianie pól gospodarze zwiększają tempo, któremu goście ulegli, dopuszczając do zdobycia 2 bramek.

Łupem bramkowym podzielili się: **Cześlik i Mrcol po 4 i Langner 2.**

Posiedzenie Wydziału Sportowego Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach odbędzie się w środę 1 sierpnia br. o godz. 18 w Sekretarjacie Związku. Obecność naczelników okręgowych i ich zastępców konieczna, ze względu na ważność **spraw.**

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MECZ TENISOWY W BĘDZINIE

Rewanżowe spotkanie tenisowe pomiędzy klubem młodzieży z Czeladzi a Hakoahem w Będzinie, zakończyło się pięknem i zasłużonem zwycięstwem czeladzian, w stosunku 3:2. Konieczny bije Helberta 10:8 i 6:3. Horzelski wygrywa z Barenblatem 6:3 6:3. Minor wygrywa z inż. Inwalidem 5:7 6:2 i 6:4 gra mieszana, Horzelski i Gruszkówna contra inż. Inwald Pulmanowa 5:7 i 1:6, gra podwójna. Konieczny, Przychodziński contra Bazenblat, Uchwefic 10:8 3:ć 1:6.

C. K. S. — ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE 3:2 (0:2)

W ub. niedzielę zespół C. K. S. Czeladź z kilku rezerwowymi grał w Szopienicach, wygrywając 3:2 Bramki zdobyli: Jeziorski i Socha dwie. W drużynie C. K. S. zadebiutowali: Panek, oraz Nieszporek, który zastępował Czaplę. Świetnym okazał się Szydło, a b. dobry Lewandowski, jako środkowy pomocnik.

23 p. a. l. — Zagłębianka 4:0 (2:0)
Zagłębie — Gwiazda (Borki) 4:1
Brygada — Zew 1:2

TURNIEJ TENISOWY W SOSNOWCU

W dniach od 15 do 19 sierpnia S. T. S. Unja w Sosnowcu, przeprowadza turniej o mistrzostwo tenisowe Zagłębia. Zgłoszenia przyjmują p. Stanisław Mikołajewski, 3 Maja 28-30.

Drobne wiadomości sportowe

— Paryż. W meczu lekko-atletycznym Anglja pokonała dzięki znakomitej formie biegaczy, Francję w stosunku 66.5:53.5. Z 14 konkurencji 8 wygrali Anglicy. Wyniki szczegółowe: 100 i 200 mtr. Sweeney (A). 11 i 21.6 mtr.: Rampling (A) 48,2. 800 mtr.: Cooper (A) 1:52,2, 2) Covell (A) o pierś, 1500 mtr.: Cornes (A) 3:53,8. 2) Reege (A) 3:54.8. 5 klm.: Rochard (F) 14:57, 3 klm. z przeszkodami: Rerolle (F) 9:27, sztafeta olimpijska: Anglja 3:29,6, 2) Francja 3:31,6, 110 płotki: Finlay (A) 15,2, w zwyż: Michie (A) 188, tyczka: Ramadier (F) 380, wdal: Paul (R) 714, kula: Duhour (F) 15,02, dysk: Winter (F) 47,16. Widzów mimo konkurencji Tour de France 25.000.

— Berlin. Wyścig kolarski dookoła Hannoweru (265 klm.) wygrał wśród zawodowców Huschke w 8:08,10, a wśród amatorów w znacznie lepszym czasie Wierz 7:58,40, 2) Scheller, 3) Wendel, 4) znany z Łodzi Weiss, 5) Balzer, 6) Boehm.

— Kopenhaga. Wielką nagrodę Kopenhagi, która zgromadziła elitę sprinterów wygrał Scherens przed Ritcherem i Falk Hansenem.

— Sztokholm. Maraton o mistrzostwo Szwecji wygrał Palmoe 2:34,42 przed Olssonem 2:35,16.

— Budapeszt. Węgier Szilagyi pobił rekord na 5 klm. osiągając czas 15:12.2.

— Bruksela. Wielką Nagodę automobilową Belgji wygrał Dreyfus (Bugatti) w 4:15:03,8 (średnio 139.8 klm/godz.) przed Brivio (Bugatti) 4:16:57,8, 3) Sommer (Maseratti) 4:18:25. — Odznaczający się fantastycznem wprost szczęściem Chiron i tym razem cudem uniknął śmierci. W 20 okrążeniu jego Alfa Romeo przekoziołkowała w powietrzu i uległa zupełnemu zdruzgotaniu. Chironowi nic się nie stało. Alfa Romeo nie miał wogóle szczęścia. Varzi też się musiał wycofać.

— Norynbergja. Mistrzostwa bokserskie Rzeszy, rozgrywane w ramach niemieckich igrzysk sportowych w Norymberdze dały tytuły w 5 wypadkach starym mistrzom i faworytom. Kaestner, Schmedes, Campe, Bernloehr, Puersch zapewnili sobie tytuły mistrzowskie bez trudu. Waga musza, kogucia i ciężka przyniosły doniosłe zmiany. W muszej objął tron po Spannaglu Rappsilber; w ciężkiej utknął Runge nieoczekiwanie po drodze, a tytuł zdobył Eckstein. Największą bodaj niespodzianką jest zdobycie tytułu mistrza wagi koguciej przez Wrocławianina — Minera.



„Falaleum" Jastrzębie Zdrój. Falaleum można nabyć we wszystkich składach, sprzedających dywany, linoleum itp. wzgl. w fabryce „Fala" w Dziedzicach.

P. Walenty M. Pawłowice. Niech się Pan zwróci do Związku Aptekarzy Polskich, w Katowicach, ul. Teatralna.

P. Franciszek E. Świętochłowice. Prosimy wyraźnie napisać, o co Panu chodzi, gdyż z listu to nie wynika.

Pływak, Załęże. 1) Okręgowy Związek Pływ. w Ligocie, ul. Załęska 8. 2) Robaki te są szkodliwe. Trzeba kupić trucizny w aptece.

Czytelnik nr. 42117/64 Piaseczna. W sprawie tej nie da się — niestety — nic zrobić. Trzeba czekać aż sprawę załatwi Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

U. R. Poznań 75261. Wnieść zażalenie do Wydziału Skarbowego w Poznaniu.

J. B. P. Fundusz Gospodarczy nie został zniesiony. Trzeba płacić.

Jan Zy. Żory. 1) Zależnie od ilości pracujących w przedsiębiorstwie zdrowych robotników i inwalidów. Na 50 robotników przypada jeden inwalida i tego zwolnić nie można. 2) Umowa polsko-niemiecka.

Drogomyśl. Zainteresowany. Wnieść wniosek do Sądu Grodzkiego o zwaloryzowanie tych sum.

P. A. Stały Czytelnik. Konsulat francuski: Katowice, ul. 3 Maja 23. 2) Nie ma takiego biura.

P. Józefa K. Aleksandrów. Książki tej otrzymać nie można. W loterji może Pani brać udział tylko wtenczas, jeżeli agent wystawi Pani kartę abonentową i jej odcinek nam nadeśle.

P. Wojciech K. Szopienice. Zgłosić o tem do protokółu w urzędzie meldunkowym, a potem udać się do Urzędu Stanu Cywilnego.

P. B. Drożdżok Heerlerheide. Pieniądze te są już wycofane z obiegu.

Wpłacając na konto P. K. O. Nr. 301.746

ZŁ. 2.31

zapewnisz sobie Czytelniku codzienne doręczanie „Siedmiu Groszy".

Śmierć największego słonia w Europie

Najbardziej popularny mieszkaniec Ogrodu zoologicznego w Berlinie, największy spośród znajdujących się w Europie, słoń Harry nie żyje. Zwierzę to, przywiezione z Indyj osiągnęło wiek 45 lat, ważyło zaś 60 kwintali. W berlińskim ogrodzie przebywało w ciągu 30 lat. Harry cierpiał od dłuższego czasu na ubój zębów, który przyczynił się właśnie do skrócenia jego życia. Ból zębów wprawiał to zwierzę nieraz w prawdziwy szał i dozorca wystawiał wówczas kartę ostrzegawczą: „Dzisiaj Harry jest w bardzo złym humorze, zaleca się nie podchodzić blisko". Przed dziesięciu laty myślano go nawet zabić, aby uchronić publiczność przed ewentualnemi niespodziankami, jako też dla skrócenia mu strasznych cierpień, dyrektor jednak ogrodu nie mógł się zdecydować na ten ostateczny krok, był to bowiem bardzo piękny okaz, którego żałował.

Tereny nad Rawą w Katowicach

winny być wykorzystane na centralny dworzec autobusowy

W niniejszym artykule poruszamy możliwości zużytkowania terenów nadbrzeżnych Rawy w Katowicach, tj. obszernego pasa nadbrzeżnego po drugiej stronie Rawy wzdłuż terenów Kat. Spółki Akcyjnej (patrz zdjęcie nasze) oraz placu Zamkowego, który na przeciąg najbliższych 2 do 3 lat służyć ma jako prowizoryczny plac targowy na czas przebudowy starego targowiska, oraz wybudowania nowej hali targowej.

Trudności

O ile chodzi o szeroki pas nadbrzeżny nad Rawą, uwidoczniony na naszem zdjęciu (po większej części jeszcze bagnisty), to trudność zużytkowania tego terenu spoczywa chwilowo w tem, że jest on jeszcze prywatną własnością Kat. Spółki Akcyjnej, która w obecnych warunkach gospodarczych nie wie sama, co z tym terenem zrobić, tembardziej zresztą, że przylegająca do tego terenu huta „Marta" znajduje się w rozbiórce i w związku z tem dalszy wielki szmat terenu będzie leżał poprostu odłogiem. O zabudowaniu tych terenów czy to domami mieszkalnemi, czy też objektami przemysłowemi, mowy być nie może. Kat. Sp. Akcyjna nie będzie mogła zresztą angażować się w tym kierunku. Pozostaje zatem jedynie ta możliwość, że tereny te nabędzie miasto. O ile nam wiadomo, to w tym kierunku prowadzone rozmowy nie dały dotychczas żadnego rezultatu, albowiem Kat. Sp. Akcyjna stawia zbyt wygórowane warunki. Jest jednak nadzieja, że wreszcie dojdzie w tej sprawie do porozumienia.

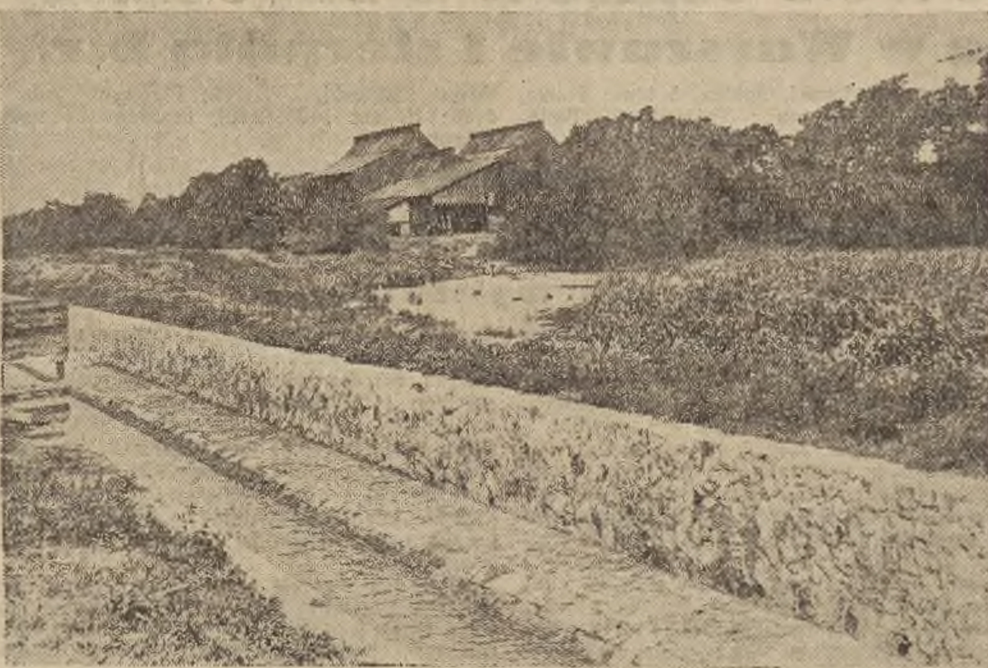
Teren winien być zużytkowany przez miasto

Nie ulega żadnej wątpliwości, że teren ten dla Kat. Sp. Akcyjnej nie przedstawia obecnie prawie żadnej praktycznej wartości; natomiast nabycie go przez miasto bezwątpienia stanowi zagadnienie pierwszorzędne, choćby już z tego względu, że Katowice nie posiadają w dobie najsilniejszego natężenia ruchu autobusowego żadnego dogodnego punktu dla rozjazdu autobusów, niezwykle szeroko rozgałęzionej sieci Śląskich Linij Autobusowych.

Sprawa ta, o ile nam wiadomo, była już swego czasu przedmiotem rozważań czynników miejskich, jednak projekt zużytkowania na ten cel terenu nad Rawą nie znalazł podobno entuzjastów, bo punkt ten zarządowi Linij Autobusowych wydawał się zbyt odległy od rynku, a więc centrum ruchu komunikacyjnego.

Przeszkody w komunikacji na rynku katowickim

Prawda, że obecne miejsca postojowe autobusów przy rynku są bardzo dogodne dla publiczności i łatwo dostępne. Ale tak, jak jest obecnie, długo być nie może. Rynek nasz bynajmniej nie nadaje się na plac postojowy dla autobusów, a szczególnie ta część rynku, przy której



Zdjęcie nasze przedstawia tereny po drugiej stronie Rawy przy starem targowisku w Katowicach. Tereny te będą w najbliższym czasie wysuszone z błot i zasypane.

są postoje autobusów: chorzowskiego, wełnowieckiego itd. Niekoniecznie szczęśliwie położony jest również postój dla autobusów na rynku po przeciwnej jego stronie, gdzie jest największe natężenie ruchu pieszego u zbiegu ul. 3 Maja, a równocześnie postój tramwajów. Bardzo często zdarza się, że przy największym ruchu pieszych (w dni targowe itp.) rusza z miejsca autobus w kierunku Wlk. Hajduków, czy Mikołowa, a równocześnie zdąża z rynku na ul. 3 Maja tramwaj, mający swój przystanek tuż przy rogu rynku. W takich momentach, zresztą bardzo częstych, w miejscu tem panuje niesłychane zamieszanie, autobus, według przepisów, musi się zatrzymać, a równocześnie nie trudno o wypadek najechania, względnie zderzenia.

Poza wieloma innemi względami za przeniesieniem miejsc postoju oraz scentralizowaniem rozjazdów autobusów przemawia i ta okoliczność, że na dotychczasowych miejscach postoju autobusów wytwarzają się gazy, oraz nieprzyjemny zaduch z rozlanych na bruku smarów itp., co bynajmniej nie przyczynia się do umilenia życia mieszkańcom okolicznym domów oraz przechodniom.

To, że ludność przyzwyczaiła się do obecnych miejsc postoju autobusów, bynajmniej nie powinno, naszem zdaniem, przemawiać przeciw przeniesieniu tych miejsc na jeden centralny punkt, np. na projektowany przez nas teren przy targowisku za Rawą. Uważamy, że pod względem zwiększenia frekwencji w autobusach najbardziej miarodajnym czynnikiem, umożliwiającym powiększenie tej frekwencji, może być jedynie najmożliwiej niska kalkulacja cen biletów. Do zmniejszenia się frekwencji z pewnością nie przyczyni się fakt, że publiczność z komunikacji autobusowej, będzie musiała pofatygować się o kilkadziesiąt kroków dalej od obecnego punktu postoju autobusów.



W niedzielę odbywała się na ulicach Katowic zbiórka na powodzian. Akademicy przy pomocy długiej, białej szarfy zatrzymywali samochody, pobierając datki od pasażerów.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Tunel pod rzeką

Królewska para angielska dokonała otwarcia tunelu pod rzeką Mersey, łączącego miasta Liverpool i Birkenhead. Król Jerzy wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że nowo wybudowany tunel jest ostatnim słowem techniki. Jest on 3 i pół kilometra długi i 15 metrów szeroki. Tunel może przepuścić 4.150 samochodów w ciągu doby. Dla innych pojazdów i dla pieszych tunel jest narazie zamknięty. Budowa tunelu trwała przez 9 lat, a zatrudnionych było 2.000 robotników.

Potwór z Loch Ness znaleziony?

Jak donoszą pisma angielskie, podobno rybacy z Inverness Shire złowili i zabili nad jeziorem Loch Ness osławionego potwora. Twór ten mierzy pono 8 metrów, głowa jego przypominać ma kształtem głowę krokodyla, wężowy okrpus opiera się na dwóch odnożach, oko zaś posiada tylko jedno, umieszczone w środku czoła. Górna część korpusu jest obrośnięta długim włosem. Sprawozdanie, opis dokładny wraz z fotografiją zostały przesłane do „Britisch Museum". W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o potwora z Loch Ness.

Przygody bezrobotnego Froncka



Płacz pod garnkiem dudni srogo
matka Zeflika ratuje
Stoi Froncek - winowajca
— oj, niedobrze on się czuje?...



Lecz — jak umie perswaduje:
może z góry, może z dołu.
lamentują wkrąg sąsiady
krzyk, harmider jest pospołu.



Może tak? A może tędy?
Zeflik jęczy nieboraczek.
Matka ciągnie, Froncek ciągnie.
Nie chce puścić? Co to znaczy??



Hej — Stoszczyno, „pójdźcie ino"
pomóżcie mi „sam łonacyć".
Jedna baba drugą babę —
Albośmy to jacy, tacy...

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ.15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.